

# ZEGARKI **CLUB**

IWC SCHAFFHAUSEN PRZEDSTAWIA  
**BIG PILOT'S WATCH  
43 SPITFIRE**

W KOPERCIE Z TYTANU I BRĄZU



ROZMOWA Z  
Kamilem  
„Safulem”  
Nożyńskim

ODTWÓRCĄ GŁÓWNEJ ROLI  
W „ŚLEPNĄC OD ŚWIATEŁ”

Eberhard & Co.  
Scientigraf

REEDYCJA  
ANTYMAGNETYCZNEGO  
ZEGARKA DLA  
CZŁOWIEKA NAUKI



Kamil Nożyński



CHRONO  
130

An Eberhard & Co. watch marks the essence of time, thus preserving the value of each precious moment.

Chrono 4 130 celebrates the long history of Eberhard & Co. Automatic chronograph, dial with particular finishing and luminescent indices. Patented - registered design



**EBERHARD & CO**

*Manufacture Suisse d'Horlogerie depuis 1887*

EBERHARD1887.COM

**Project Manager**  
Bartosz Marciniak

**REDAKCJA:**

**Redaktor naczelny:**  
Piotr Sobota

**Zastępca red. naczelnego:**  
Adam Ciborek

**Autorzy:**  
Bartosz Marciniak  
Adam Ciborek  
Adrianna Zielińska

**Korekta:**  
Wioleta Żyłowska

**Redakcja techniczna:**  
Łukasz Tumidajski,  
Studio Grafpa, grafpa.pl

**Współpraca:**  
Eugeniusz Szwed

Wszelkie prawa zastrzeżone  
2022 Zegarki Club ®

# Drodzy Czytelnicy,

to nasze kolejne spotkanie w świecie sztuki zegarmistrzowskiej za pośrednictwem stron magazynu Zegarki Club, ale dopiero pierwsze w 2022 roku. Jaki ten rok będzie? Jakie nowości przyniesie? Co i gdzie zaprezentują nam twórcy zegarków? Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko cierpliwie czekać.

Podaję, że każdy z nas ma zegarkowe marzenia i bardzo chce, aby się one spełniły. Właśnie, żeby one się spełniły! Te zegarkowe i wszystkie inne dotyczące zdrowia i zawodowej stabilizacji w tych trudnych czasach! Miejmy nadzieję, że pomału wyjdziemy, oby jak najmniej poturbowani, z tego mrocznego czasu pandemicznego. Wszystkim Wam właśnie tego życzę.

Obecnie jesteśmy świadkami ogromnych przemian na świecie. Politycznych, gospodarczych i społecznych. Niektóre z nich mają wpływ na nasze postrzeganie tego, co nas otacza, niektóre zmuszają nas do zweryfikowania potrzeb materialnych. Czy i na ile jest nam dzisiaj potrzebny nowy zegarek? Czy to małe urządzenie pomiarowe w ogóle jest nam potrzebne? Takie pytania zadają sobie zwykle ludzie młodzi, wchodzący dopiero w dorosłe życie. Dla tych już obeznanym w zegarkowym świecie odpowiedź jest oczywista – tak! Chcemy obcować z pięknymi mechanizmami zamkniętymi w gustownych kopertach. Zegarek, szczególnie ten mechaniczny, jest dla nas przedmiotem nie tylko użytkowym, ale przede wszystkim małym dziełem sztuki, które potrafi zachwycać w każdej minucie każdego dnia. Nie do końca ma znaczenie, czy będzie to zegarek wyjątkowo drogi, czy z wyjątkowym mechanizmem lub z niespotykanymi cechami wyglądu. Ważne, żeby nas zachwycał, żeby nam się podobał oraz żebyśmy się z nim dobrze czuli.

Wszystkim Wam pewnie znane są powiedzenia: lepsze jest wrogiem dobrego lub dobrego nie należy poprawiać. Cóż, jest w tym sporo racji, ale magazyn jeszcze ewoluuje, a zespół redakcyjny stara się, aby pismo stało się jak najlepsze merytorycznie i graficznie. Numer, który macie przed sobą, jest takim poprawieniem dobrego. To zmiany zdecydowanie na lepsze.

Zachęcam Was do przeczytania w całości tego numeru. Znajdziecie w nim między innymi ciekawy wywiad z aktorem Kamilem „Safulem” Nożyńskim, który w serialu „Ślepnąc od świateł” zagrał rolę Kuby Niteckiego – warszawskiego dilerka kokainy. W przewodniku po komplikacjach będziecie mogli zapoznać się z rodzajami datowników. W numerze znalazła się także recenzja nietypowego zegarka marki U-Boat.

Jak zwykle jest też dużo wspaniałych zdjęć i informacji o zegarkowych firmach i nowościach. Miłej lektury!

**Eugeniusz Szwed**  
**Prezes Zarządu Stowarzyszenia KMZiZ**



# SPIS TREŚCI

- 4** **EBERHARD & CO.**  
**SCIENTIGRAF** REEDYCJA  
ANTYMAGNETYCZNEGO  
ZEGARKA DLA CZŁOWIEKA  
NAUKI
- 10** **LEKKOŚĆ, OSIĄGI, ESTETYKA**  
TE TRZY MYŚLI ŁĄCZĄ SIĘ,  
BY STWORZYĆ NAJNOWSZY  
MODEL URWERK  
UR-100V C52
- 16** **ROZMOWA Z KAMIŁEM**  
**„SAFULEM” NOŻYŃSKIM**  
ODTWÓRCĄ GŁÓWNEJ ROLI  
W „ŚLEPNĄC OD ŚWIATEL”  
I AMBASADOREM MARKI  
EBERHARD
- 24** **IWC SCHAFFHAUSEN**  
**PRZEDSTAWIA** BIG PILOT'S  
WATCH43 SPITFIRE  
W KOPERCIE Z TYTANU  
I BRĄZU
- 30** **RODZAJE DATOWNIKÓW**  
PRZEWODNIK PO  
KOMPLIKACJACH
- 40** **AEROWATCH** KAMERALNA  
FABRYKA ZEGARKÓW  
SZKIELETOWYCH
- 46** **OCZAMI NASZEJ REDAKCJI:** U-BOAT  
DARKMOON 44 RED IPB 8466B
- 52** **MECCANICHE VENEZIANE**  
JAKO VENEZIANICO
- 54** **VACHERON CONSTANTIN**  
LES CABINOTIERS GRANDE  
COMPLICATION BACCHUS DUMA  
LES CABINOTIERS
- 62** **LIMITED EDITION W CZARNYM**  
**WYDANIU** EPOS ORIGINALE  
3500 SKELETON
- 66** **NOWOŚCI OD NIEMIECKIEJ**  
**MANUFAKTURY**  
NOMOS GLASHÜTTE
- 72** **DAVOSA ARGONAUTIC CARBON**  
**LIMITED EDITION** TAK WYJĄTKOWY  
JAK KAŻDY ODCISK PALCA
- 76** **FREDERIC JOUVENOT**  
**HELIOS CARBON** NIEZALEŻNE  
ZEGARMISTRZOSTWO  
W NAJLEPSZYM WYDANIU
- 82** **OD ZACHODU SŁOŃCA AŻ**  
**PO ZORĘ POLARNĄ** ZENITH  
PREZENTUJE DWA NOWE MODELE  
Z LINII DEFY MIDNIGHT
- 



POLSKA WIZJA  
SZWAJCARSKA PRECYZJA



[WWW.POLPORA.COM](http://WWW.POLPORA.COM)

**POLPORA DENAR CHROBREGO**

LIMITACJA 50 SZT.

SZWAJCARSKI MECHANIZM

ZŁOTA, 18-KARATOWA KOPERTA

Zegarki dostępne w wybranych salonach

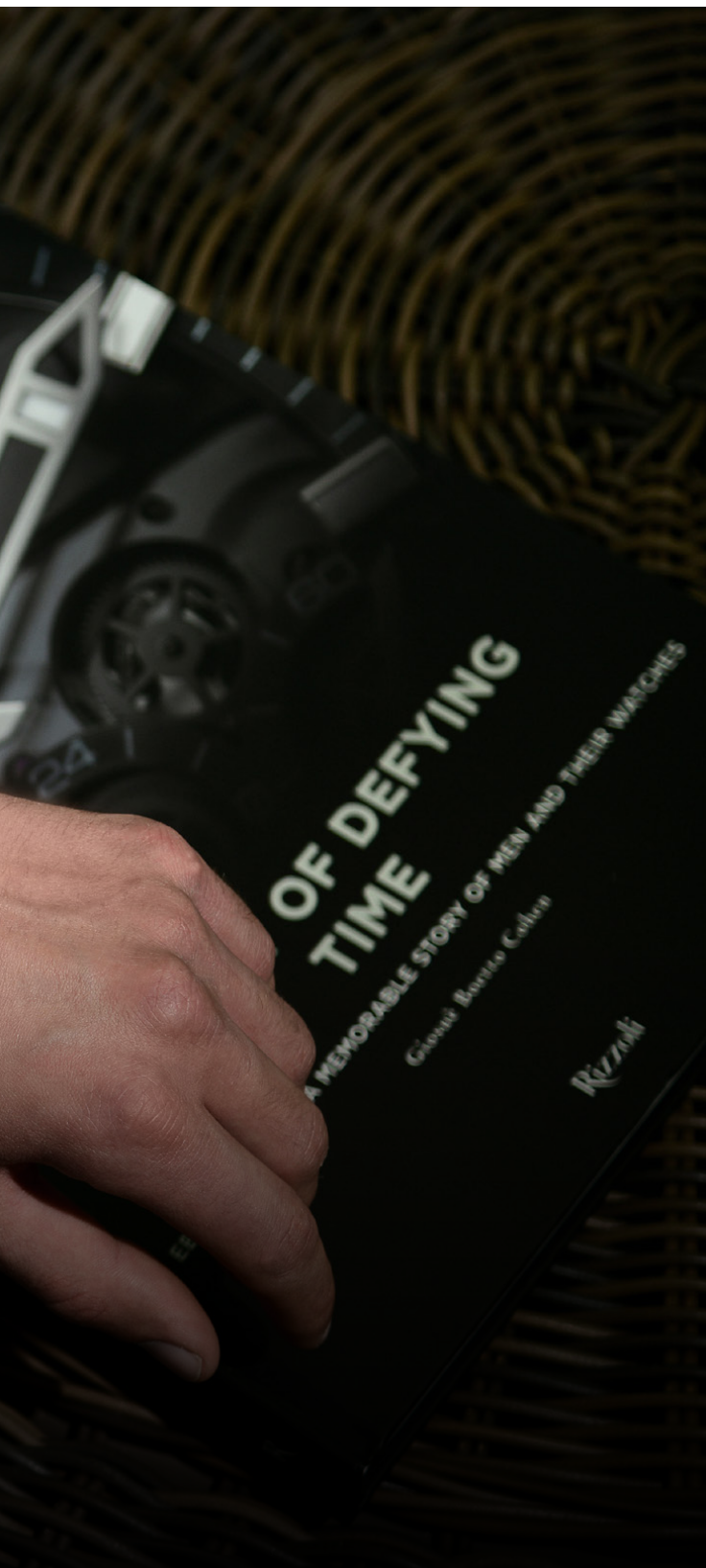
Sprawdź lokalizacje: [www.polpora.com/salony](http://www.polpora.com/salony)




# Eberhard & Co. Scientigraf

**REEDYCJA ANTYMAGNETYCZNEGO  
ZEGARKA DLA CZŁOWIEKA NAUKI**

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK



Atrakcyjność doskonałego zegarmistrzostwa polega na osiągnięciu równowagi pomiędzy niezawodnością, precyzją i użytecznością. Większość posiadaczy zegarków mechanicznych ma świadomość, że aby czasomierz pracował dokładnie, musi być chroniony przed wszystkimi głównymi zagrożeniami takimi jak wstrząsy, uderzenia, ekstremalne temperatury oraz oczywiście pole magnetyczne. W końcu prawdziwa miłość jest strzeżeniem tego, na czym nam najbardziej zależy.

**M**isją szwajcarskiej manufaktury Eberhard & Co. – i to w zasadzie od początku jej istnienia, czyli od 1887 r. – jest właśnie zabezpieczanie swoich wyrobów przed wyżej wymienionymi czynnikami. Marka od zawsze skupiała całą swoją uwagę i koncentrowała wiedzę na tworzeniu innowacyjnych rozwiązań technicznych korzystnych dla użytkowników. Przez lata producent opracował niezliczone ciekawe rozwiązania i patenty mające na celu wyeliminowanie negatywnego wpływu wszelkich okoliczności na pracę mechanicznych kalibrów, w tym na problemy z namagnesowaniem włosa balansu. 





### **Namagnesowany mechanizm**

Szwajcarski przemysł zegarmistrzowski zwrócił uwagę na ten problem, gdy w codziennym życiu wielu ludzi zaczęły pojawiać się urządzenia elektroniczne. Wcześniej przez wiele lat były one zarezerwowane tylko dla elity. Firma Eberhard & Co., należąca do grona marek luksusowych, sprostała wyzwaniu i jako jedna z pierwszych na rynku zaoferowała zegarek przystosowany do nowej rzeczywistości. Był nim model Scientigraf zaprezentowany w 1961 r.

Wyeliminowanie negatywnego wpływu pola magnetycznego na pracę mechanizmu w szwajcarskim przemyśle zegarmistrzowskim przez dekady opierało się przede wszystkim na zastosowaniu klatki Faradaya. Jest to metalowa obudowa pełniąca funkcję ochrony przed polem elektrostatycznym. Została ona wynaleziona w 1836 r. przez angielskiego fizyka Michała Faradaya. W zegarkach przybiera formę drugiej, wewnętrznej koperty wykonanej z miękkiego żelaza.

Namagnesowanie mechanizmu to zjawisko, które mocno wpływa na precyzję zegarka, a w skrajnych przypadkach

może nawet spowodować jego zatrzymanie. Podyktowane jest to faktem, iż niektóre elementy mechanizmu zostały przygotowane z różnych stopów metali, mniej lub bardziej wrażliwych na magnetyzm. Doskonałym tego przykładem jest włos balansowy, od którego w dużej mierze zależy dokładność wskazań prezentowanych na tarczy. Niestety jest on wyjątkowo podatny na działanie pól magnetycznych.

**Szwajcarska manufaktura Eberhard & Co.  
od 1887 roku wytwarza zegarki charakteryzujące  
się najwyższą jakością wykonania, ciekawymi  
rozwiązaniami technicznymi oraz unikalną stylistyką.**

Im bardziej miękki jest metal, tym większa jest jego podatność na pochłanianie fal magnetycznych. Jak wyżej wspomniano, klatka Faradaya to konstrukcja utworzona z miękkiego żelaza, która świetnie sprawdza się w funkcji tarczy antymagnetycznej dla serca zegarka. Jak łatwo można się domyślić, jej podstawową rolę jest pochłanianie



**Przez lata producent opracował niezliczone ciekawe rozwiązania i patenty mające na celu wyeliminowanie negatywnego wpływu wszelkich okoliczności na pracę mechanicznych kalibrów, w tym na problemy z namagnesowaniem włosa balansu.**

jak największej ilości fal elektromagnetycznych, przez co uniemożliwia im przedostanie się do wnętrza koperty, gdzie osadzono mechanizm.

Jednak prosta zasada niekoniecznie jest łatwa do zastosowania w praktyce, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z mikromechaniką jak w przypadku zegarmistrzostwa. Model Scientigraf, wypuszczony w latach 60. minionego stulecia, był jednym z pionierów w tej technologii. Odniośł ogromny sukces dzięki swojej niezawodności i kreatywnemu podejściu twórców do problemu.

W dzisiejszych czasach obecność pól magnetycznych jest znacznie większa niż w przeszłości. Urządzenia elektryczne

są wszechobecne: komputery, telefony komórkowe, głośniki i wiele innych. Statystyki z serwisu jasno pokazują, że namagnesowanie mechanizmu jest coraz większym problemem i główną przyczyną mniejszej dokładności chodu. Choć można łatwo usunąć tę wadę w serwisie, wiąże się to jednak ze stratą cennego czasu i gotówki.

### **Nowy Scientigraf**

Konstruktorzy marki Eberhard & Co., gdy dostrzegli rosnące zapotrzebowanie na zegarki antymagnetyczne, sięgnęli do korzeni i zreinterpretowali model z przeszłości. »





Zegarek wzorowany na protoplaście tego gatunku oferuje również wszystkie ulepszenia wynikające z zastosowania nowoczesnych technologii i współczesnego wzornictwa.

Nowy Scientigraf został wyposażony w stalową kopertę o średnicy 41 mm i o grubości 11,2 mm. Obudowę wykonano precyzyjnie dwoma technikami, stąd też na jej powierzchni możemy dostrzec elementy polerowane oraz satynowane. Koperta odznacza się zakręcaną koronką o subtelnym kształcie, oferuje przy tym 100-metrową klasę wodoszczelności. Zakręcany dekiel ozdobiono logotypem „E” i inskrypcją informującą, że obudowa jest antymagnetyczna – co ważne, zegarek został poddany testom w specjalistycznym centrum w La Chaux-de-Fonds, które potwierdzają zgodność z normami ISO 764 2020. Od góry kopertę zamyka wypukłe szafirowe szkło z powłoką antyrefleksyjną.

Jeśli chodzi o tarczę, to dostępne są dwa warianty. Oba cyferblaty typu galbé zachowane są w matowej czerni, do wyboru klientom pozostawiono indeksy: pomarańczowe lub vintage w odcieniu écreu. Tarcza jest prosta i składa się z trójkątnych indeksów godzinowych wypełnionych substancją luminescencyjną. Biała skala minutowa świetnie koresponduje z czterema cyframi arabskimi i napisami.

Genialne uzupełnienie stanowią trzy wskazówki, każda inaczej zakończona.

Producent zastosował mechanizm z automatycznym naciąganiem, wyróżniający się 42-godzinną rezerwą chodu. Za bazy kaliber posłużyła sprawdzona Sellita SW300-1, z którą nie powinno być żadnych problemów. Plusem jest także to, że po upływie okresu gwarancji koszty serwisowania są stosunkowo niskie.

Nowy Scientigraf można nabyć na wodoodpornym skórzanym pasku z ozdobną wstawką z cordury. W wersji z pomarańczowymi indeksami pasek jest pozbawiony owej wstawki, ale za to posiada pomarańczowe przeszycia. Istnieje także wersja na stalowej bransolecie Chassis®, której wzór został zastrzeżony.

Odrodzony Scientigraf ponownie symbolizuje wkład firmy Eberhard & Co. w zegarmistrzostwo, a także dbałość o każdy, nawet najmniejszy szczegół. Produkowanie trwałych i cennych zegarków dla wymagającej klienteli to dla marki z La Chaux-de-Fonds absolutny priorytet. W przypadku tytułowego bohatera stosunek jakości do ceny jest naprawdę bardzo korzystny. Za wersję na pasku trzeba zapłacić 10 400 zł, a na bransolecie – 12 200 zł. ■

M I C H E L  
**HERBELIN**

ATELIER D'HORLOGERIE FRANÇAISE



PERFORMANCE & DISTINCTION

# Lekkość, osiągi, estetyka

## TE TRZY MYŚLI ŁĄCZĄ SIĘ, BY STWORZYĆ NAJNOWSZY MODEL URWERK UR-100V C52

AUTOR: ADAM CIBOREK

URWERK to szwajcarska manufaktura stworzona przez duet Baumgartner i Frei, stale eksperymentująca i szukająca nowych sposobów zaprezentowania aktualnej godziny. Początek lutego bieżącego roku przyniósł premierę UR-100V C52. Model charakteryzuje się trzema cechami wymienionymi na samym początku, a zawdzięcza je materiałowi użytemu do produkcji koperty. Została ona wydrukowana z włókna węglowego.





**M**odel C52 zastąpił oferowany wcześniej wariant z tytanu o nazwie Full Titanium Jacket, co jasno wskazywało na materiał, z jakiego powstała obudowa zegarka. Przy C52 sprawa wydaje się bardziej tajemnicza. Literka C symbolizuje włókno węglowe (od ang. carbon), liczba 52 wyraża zaś ilość cienkich warstw węgla sprasowanego z żywicą, by utworzyć gotowy korpus zegarka. Zaawansowany materiał High Resistance CTP Carbon pozwolił na stworzenie koperty ważącej razem z tytanowym dekleklem jedynie 11 gramów!

High Resistance CTP Carbon ma jeszcze jedną niezwykle ważną cechę – każdy utworzony z niego przedmiot wygląda odrobinę inaczej. Kolejne warstwy poprzez łączenie się z żywicą tworzą unikalny wzór, niczym słoje w pniu drzewa.

Pan Martin Frei, współzałożyciel i główny projektant marki URWERK, napisał o najnowszej referencji tak: *Krzywe biegnące po pierścieniu okrągłej koperty, od koronki do boków i przez uszy, to nawiązanie do klasyki sztuki. Ten sam motyw można znaleźć w kolumnach tworzonych przez starożytnych Greków. Prążkowania narysowane i wykute w kamieniu dwa i pół tysiąca lat temu pomagały wodzie spływać z kolumn. Takie zdobienie stało się symbolem sztuki antycznej.*





Chętnie bawię się tym nawiązaniem w swoich projektach. W nowym UR-100V doskonały kształt powstał dzięki precyzyjnemu cięciu pięćdziesięciu dwóch warstw włókna węglowego. Design sięga dalej, oplatając nadgarstek z gumowym paskiem, wymyślonym specjalnie na potrzeby tego modelu.

Nowy pasek jest zapinany sportowym klipsem, a guma wyselekcjonowana do jego produkcji to miękka i wyjątkowo wytrzymała mieszanka. Zarówno w tym, jak i w innych modelach z atelier URWERK sposób prezentowania odmierzanego czasu jest wyjątkowy. Nie ma tu wskazówek *per se*. W ich miejscu obraca się karuzela o trzech ramionach. Na każdym

z nich umieszczone są dyski z czterema liczbami, co razem daje pulę dwunastu liczb, zastępującą indeksy znane z klasycznych zegarków. Karuzela obraca się zgodnie z ruchem wskazówek zegara w taki sposób, że jedna liczba pokonuje tęk nad podziałką w ciągu sześćdziesięciu minut. To bardzo wygodne rozwiązanie – przez całą godzinę ukazany jest odpowiadający jej numer. Minuty można sprawdzić dzięki strzałce o czerwonym grocie, będącej częścią każdego wędrującego ramienia.

Gdy ramię przestanie prezentować godzinę, jego miejsce nad skalą zajmuje drugie i tak nieprzerwanie, aż nie skończy się energia zmagazynowana w bębnie napędowym. ■



Po opuszczeniu skali 0–60 strzałka zmienia się we wskaźnik kilometrów. Ten ilustruje, jak w ciągu 20 minut człowiek znajdujący się na powierzchni ziemi przemierza około 555 km, co jest następstwem ruchu obrotowego Ziemi.

Trzeci grot nie pozostaje próżny – na kolejnej podziałce, z prawej strony koperty, wskazuje postęp podróży naszego globu po orbicie słonecznej. Średnia prędkość, z jaką planeta porusza się po orbicie, to 107 218 km/h. W ciągu 20 minut, zaznaczonych na skali, ziemia pokona około 35 740 km ze swojej corocznej trasy liczącej niemal miliard kilometrów.

Koperta tego zegarka mierzy 41 mm średnicy, a jej grubość to 14 mm. Wysokość, czyli odcinek od krawędzi uszu z jednej strony obudowy do krawędzi uszu po przeciwnej stronie, to 49,7 mm. Na wierzchu umieszczono szafirowe szkło, a podstawa (będąca jednocześnie dekletem) powstała z tytanu. Całość jest wodoszczelna do 30 m.



Zastosowany mechanizm to całkowicie autorska konstrukcja. Energię do jego pracy pozyskuje się przez automatyczny naciąg sprężyny, który działa, gdy zegarek jest noszony. Do systemu pozyskiwania energii dodana została przekładnia planetarna zapobiegająca nadmiernemu nakręcaniu sprężyny magazynującej energię. Pełna rezerwa chodu oscyluje w granicach dwóch dni.

Kolejny raz URWERK zabiera swoich klientów w kosmiczną podróż. Nowoczesny i intrygujący model, charakteryzujący się unikatowym sposobem prezentowania czasu, powstanie w krótkiej serii dwudziestu pięciu egzemplarzy. Cena każdego z nich to ponad 225 000 zł (53 000 franków szwajcarskich), bez podatku. Chętni do jego zakupu mogą kontaktować się z marką URWERK lub odwiedzić jeden z butików oferujących jej wyroby. ■



XPLORE

N 40° 45' 31'' W 73° 58' 43''

W  
E  
A  
R  
E  
U  
L  
Y  
S  
S  
E



DIVER

**ULYSSE NARDIN**  
SINCE 1846  LE LOCLE • SUISSE

**JUBITOM**  
JEWELLERY SINCE 1980

KATOWICE SILESIA CITY CENTER UL. CHORZOWSKA 107 - KRAKÓW BONARKA CITY CENTER UL. KAMIEŃSKIEGO 11  
WARSZAWA GALERIA MOKOTÓW UL. WOŁOSKA 12 - WARSZAWA C.H. WESTFIELD ARKADIA - JUBITOM LUXURY AL. JANA PAWŁA II  
[www.jubitom.com](http://www.jubitom.com)

ROZMOWA Z

# Kamilem „Safulem” Nożyńskim

– ODTWÓRCĄ GŁÓWNEJ ROLI  
W „ŚLEPNAĆ OD ŚWIATEŁ”  
I AMBASADOREM MARKI  
EBERHARD

ROZMAWIAŁ: BARTOSZ MARCINIAK







**🗣️ Kamilu, w wielu wywiadach mówiłeś, że Twoja rola w „Ślepnąc od świateł” wyniknęła z zupełnego przypadku.**

**Czy mógłbyś naszym Czytelnikom rozwinąć tę myśl?**

Jasne. Byłem na castingu do zupełnie innej produkcji, gdzie brałem udział w próbnym nagraniu. Film ten obejrzał śp. Paweł Czajor, który był reżyserem castingu do „Ślepnąc od świateł”. Wraz ze Krzysztofem Skoniecznym, reżyserem serialu, postanowili mnie wypróbować do głównej roli. Krzysiek do mnie zadzwonił i zaproponował przesłuchanie, z początku myślałem, że to żart moich kolegów. Jak widać, to nie był żaden żart, tylko faktycznie zapamiętali mnie z tamtego castingu. Postanowiłem się dobrze przygotować, by pojechać na próbne nagrania, i wyszło na to, że wykrzystałem tę życiową szansę.

**🗣️ Rozumiem. A skąd wziął się u Ciebie pomysł na uczestnictwo w castingach? Pytam o to, ponieważ zastanawia mnie, czemu raper, osoba kompletnie niezwiązana z branżą filmową, nagle decyduje się na takich ruch.**

Zbyt dużej filozofii w tym nie ma, po prostu chciałem spróbować czegoś zupełnie innego. Od zawsze mnie to interesowało, dlatego postanowiłem, że zacznę chodzić na różne castingi aż do skutku. Moja determinacja opłaciła się, w końcu udało mi się spełnić jedno z największych marzeń.

**🗣️ Trzeba przyznać, że Twoja kariera jako aktora rozpoczęła się z przytupem, bo od pierwszoplanowej roli w hitowej produkcji. Powiedz, jak wyglądały etapy przygotowań do tej wymagającej roli, jak radziłeś sobie z brakiem doświadczenia i zaplecza w postaci szkoły aktorskiej?**

Po pierwsze musiałem się bardzo dobrze przygotować fizycznie. Już na samym starcie reżyser Krzysztof Skonieczny poinformował mnie, że rola będzie bardzo wymagająca pod względem fizycznym z racji liczby scen do zrealizowania, dlatego praca z trenerem personalnym nad kondycją okazała się ważnym elementem przygotowania. Innymi były lekcje mowy, tekstu i dykcji. Nie zabrakło również określonych technik aktorskich, niezbędnych do odegrania mojej roli, oraz dużej liczby prób. Ostatni krok to już wejście na sam plan. Możesz przygotowywać się naprawdę długo, być pewny siebie, ale ostatecznie to plan weryfikuje wszystko.

**🗣️ Co stało się największym wyzwaniem podczas tych przygotowań?**

Wszystko było dla mnie nowością, dlatego robiłem to z wielką chęcią i entuzjazmem. Tak naprawdę problemem okazał się już sam plan, gdzie było naprawdę dużo pracy. Niejednokrotnie spędzałem na nim po 12 godzin, a nawet i więcej, to bardzo wyczerpujące psychicznie i fizycznie. 🗣️



## KAMIL „SAFUL” NOŻYŃSKI

to bez wątpienia jedna z najbardziej intrygujących postaci na polskiej scenie filmowej. Ten 38-letni aktor zadebiutował w 2018 r. w serialu pod tytułem „Ślepnąc od świateł”, zrealizowanym przez HBO. Serial opierający się na bestsellerowej powieści Jakuba Żulczyka szybko stał się hitem w Polsce oraz Europie. Co ciekawe, Kamil Nożyński odegrał w nim pierwszoplanową rolę perfekcyjnie poukładanego dilerka narkotykowego, który niczego nie pozostawiał przypadkowi. Serialowy Kuba Nitecki był postacią bardzo tajemniczą, odznaczającą się wielką sumiennością i dbałością o każdy detal, tak aby nie dać się złapać na gorącym uczynku. Kamil świetnie poradził sobie z ogromnym wyzwaniem, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że jest naturalszczykiem. Zagrał też w takich produkcjach jak „Správa” czy „Lokatorka”. Okazał się mężczyzną wielu talentów, gdyż pod pseudonimem „Saful” kryje się także raper, wywodzący się legendarnej ekipy Dixon 37. Od pewnego czasu Kamil Nożyński wkroczył do naszego świata, świata zegarków – tym razem w roli ambasadora szwajcarskiej manufaktury Eberhard.

**06 Pamiętasz swój pierwszy dzień zdjęciowy, jak włączyły się kamery? Jak się wtedy czułeś?**

Pewnie, że pamiętam, nagrywaliśmy scenę, jak Kuba odbierał panią Marię z kościoła. Czułem się jeszcze zagubiony, ponieważ nie znałem całej ekipy pracującej na planie, poznawałem ludzi podczas pracy.

**07 Czy w trakcie kręcenia serialu miałeś jakieś momenty zwątpienia?**

Nie, ale pamiętam momenty, gdzie było ciężko i czułem się bardzo zmęczony.

**08 Jaka scena z Twojej perspektywy okazała się najtrudniejsza do odegrania?**

Tak naprawdę to każda scena może sprawiać wiele trudu, nawet ta z pozoru najprostsza. Myślę, że największe trudności sprawiały tzw. master shoty, czyli nagranie długiej sceny w jednym ujęciu, od początku aż do końca. Jeśli coś się wysypało w trakcie, trzeba było kręcić wszystko od początku i tak aż do skutku. Trudna emocjonalnie scena to również ta, w której musiałem pociąć twarz Paulinie. Wiesz, jeśli chodzi o same jej wykonanie, to z boku może się wydawać, że to nic takiego, po prostu kolejna scena do odegrania, ale uwierz mi, że kiedy kręciliśmy tę scenę, wzbudziliśmy prawdziwe emocje, dlatego później czułem się źle psychicznie.

**09 Co według Ciebie jest najtrudniejsze w byciu aktorem?**

Myślę, że każdy to odbiera inaczej, ale jeśli chodzi stricte o mnie, to na pewno trudnym aspektem – takim bardziej okołooaktorskim – jest powrót do rzeczywistości po całym dniu kręcenia emocjonalnych scen. Trzeba nauczyć się zrzucać to z siebie, jak wracasz do domu, ale to wcale nie jest takie proste. Emocje, które towarzyszą podczas wcielania się w postać i odgrywania scen, są naprawdę ogromne. Kiedyś jeden z bardzo doświadczonych aktorów powiedział mi, że kładzie się duży nacisk na naukę, jak wejść w rolę i ją najlepiej odegrać, ale niekoniecznie na to, jak zrzucić z siebie emocje rozbudzone podczas kręcenia.

**10 Czy doświadczenie wyniesione z kariery muzycznej, a co za tym idzie, również obycie z kamerą podczas kręcenia teledysków, miało jakieś przełożenie podczas realizacji „Ślepnąc do światła”?**

Praca z kamerą na tak dużym planie z tak dużą ekipą diametralnie się różni od tego, co się dzieje przy kręceniu teledysków. W zasadzie to nie ma z tym nic wspólnego. Owszem, bywają naprawdę bardzo złożone klipy, ze sporym zapleczem i profesjonalnym planem, ale to, co ja robiłem wcześniej, nie miało żadnego przełożenia.

**11 Co poczułeś, kiedy serial już trafił na platformę HBO GO, a Twoje życie wróciło do normalnego trybu?**

**12 Czy zaczęło Ci brakować dni zdjęciowych i całej tej otoczki, która stanowiła zupełnie nowe doświadczenie dla Ciebie?**

**13 Czy może poczułeś wielką ulgę, że to już koniec?**

Na początku poczułem dużą ulgę pod tym względem, że mogłem wreszcie odpocząć i nadrobić czas z rodziną. Jednak po dwóch tygodniach zaczęło mi brakować tego napiętego grafiku i ludzi, z którymi żyłem się na planie. Musiałem się odnaleźć w nowej rzeczywistości i poradzić sobie z tą pustką, która się pojawiła.

**14 Która scena z Twoim udziałem w „Ślepnąc od światła” jest Twoją ulubioną?**

Czekaj, niech pomyślę. Ogólnie to jestem zadowolony z całości kształtu, ale gdybym miał wybierać, to wydaje mi się, że byłby to master shot, na którym był uwieczniony wybuch samochodu przed klubem podczas wesela. Światło, dialogi, płynne przejścia kamery, pirotechnika – wszystko to wymagało olbrzymiego nakładu pracy, aby to idealnie zgrać ze sobą.

**15 Z perspektywy czasu, gdy idziesz do kina, to zwracasz większą uwagę na detale i aspekty techniczne filmu?**

Tak, teraz już zwracam uwagę na scenografię, światło czy grę aktorską. Widzę znacznie więcej niż kiedykolwiek. Potrafię już nawet wyczuć sytuację, w której aktor popełnił jakiś niewielki błąd, ale nie dał po sobie tego poznać i grał dalej. Musisz wiedzieć, że na planie jest taka zasada, że jeśli reżyser nie powie stop, to kręcimy. Czasem z niezaplanowanych sytuacji wychodzi coś fajnego.

**16 Jaka jest Twoja wymarzona rola, taka, w której dobrze byś się czuł?**

Jako dziecko zawsze interesowałem się filmami akcji [śmiech], dlatego fajnie byłoby wziąć udział w takim przedsięwzięciu. Myślę, że na pewno chciałbym też zagrać w jakimś dramacie opartym na prawdziwej historii z życia. Ciekawie byłoby też zagrać w produkcji dziejącej się w przeszłości, gdzie można byłoby się nauczyć pewnych zachowań czy zasad funkcjonowania w dawnych latach, no i zaprezentować się widzom z innej strony.

**17 Jaki jest Twój ulubiony film?**

Myślałem nawet o tym wczoraj [śmiech], do takiej czołówki zaliczyłbym na pewno „Ojca chrzestnego” oraz „Lśnienie” z 1980 roku, wyreżyserowane przez Stanleya Kubricka – genialny film na podstawie powieści Stephena Kinga. Do tej listy dodałbym także dramat „Stuart: Spojrzenie w przeszłość”.



**74** **Gdybyś mógł cofnąć czas, to czy od razu poszedłbyś w aktorstwo?**

Nie wiem. Być może wtedy – albo raczej na pewno – nie zagrałbym w „Ślepnąc od świateł”. Zdecydowanie będę chciał to kontynuować.

**75** **Kto jest Twoim autorytetem w tej branży? Kto Cię inspiruje?**

Jednym z moich ulubionych aktorów młodego pokolenia jest Tom Hardy. Jeśli chodzi o Hollywood, to bez dwóch zdań Al Pacino ze swoją diaboliczną osobowością. Bardzo sobie również cenię polskich aktorów, z którymi miałem okazję współpracować, czyli Cezarego Pazurę, Jana Frycza, Roberta Więckiewicza czy Janusza Chabiora. Można się naprawdę sporo od nich nauczyć.

**76** **Czy jest jakaś rola, której byś się nie podjął, odmówił jej odegrania?**

Już miałem takie propozycje, które z pewnych względów odrzucałem, ale nie chciałem o tym głośno mówić.

**77** **Ile byłbyś w stanie poświęcić dla roli? Bywały przypadki w kinematografii, że aktorzy musieli diametralnie zmienić swój wygląd i ciało. Czy podjąłbyś się tak ekstremalnych wyzwań?**

Wszystko zależy od tego, na czym ta trudność miałaby polegać. Jeśli chodzi np. o zmianę wyglądu, to bez problemu podjąłbym się metamorfozy, nawet tej niekorzystnej, np. gdybym musiał bardzo przytyć. Praca nad rolą to nie jest tylko praca na planie filmowym, ale też poza nim. Czasami przygotowania zajmują wiele miesięcy.



**■ A co w takim razie z Twoją karierą muzyczną?**

Teraz właśnie powróciłem do nagrywania i nadrabiam powstałe zaległości. Nie dało rady pogodzić wody z ogniem. Ostatnio wydałem pierwszą solową płytę „Krok w chmurach”, gdzie słuchacze mogli mnie poznać z zupełnie innej strony. Myślę, że czas pokaże, co będzie dalej, ale jedno jest pewne – nie zrezygnuję z nagrywania.

**■ Jako że jest to magazyn poświęcony przede wszystkim tematyce zegarkowej, a tak się składa, że Ty zostałeś ambasadorem szwajcarskiej manufaktury Eberhard, to na koniec chciałbym porozmawiać chwilę o zegarkach.**

**Czy wcześniej interesowałeś się w ogóle tą tematyką?**

Pewnie, że tak. Od zawsze uważałem, że dobry zegarek mechaniczny jest najlepszą formą biżuterii dla mężczyzny. Eksploruję ten fascynujący świat i muszę przyznać, że nie spodziewałem się, że zegarki potrafią być tak skomplikowane.

**■ Co Cię skłoniło do podjęcia współpracy z marką Eberhard i co najbardziej w niej cenisz?**

Może mi nie uwierzysz, ale gdy spojrzałem na logo tej firmy, to wydawało mi się znajome, miałem wrażenie, że gdzieś już je wcześniej widziałem. Zacząłem szukać w pamięci i szybko doszedłem do tego, że mój dziadek miał zegarek tej marki,

który później przeszedł w posiadanie mojego ojca. Potem ten przedmiot gdzieś zaginął i już go więcej nie widziałem, ale samo logo było mi znane. Jeśli chodzi o drugą część pytania, to cenię sobie jej wyjątkowość. Bardzo podoba mi się też, że producent nie ulega zmieniającym się trendom, tylko realizuje konsekwentnie swoją misję, dostarcza niezwykle jakościowe zegarki o ciekawym i charakterystycznym wzornictwie. Świetnie to koresponduje z moim indywidualizmem, bo nie lubię podążać utartymi ścieżkami.

**■ Jaką wartością jest dla Ciebie tradycyjny zegarek mechaniczny?**

Żeby sprawdzić czas, wystarczy spojrzeć na telefon komórkowy, deskę rozdzielczą samochodu czy popularne urządzenia agd. Jednak zegarek mechaniczny jest czymś znacznie więcej. Sama świadomość, że masz na nadgarstku coś, co działa bez baterii, jest fascynujące. Często za zegarkiem skrywa się także jakaś ciekawa historia, w końcu te małe urządzenia pomiarowe są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

**■ Kamilu, bardzo Ci dziękuję za poświęcony czas i interesującą rozmowę. Życzę Ci dalszych sukcesów zawodowych, oczywiście tych na miarę serialu „Ślepnąc od świateł”.**

Nie ma sprawy. Też dziękuję za rozmowę. ■



---

# NOWY LEXUS NX

---

JUŻ W SALONIE



**LEXUS WARSZAWA-WOLA**

ul. Połczyńska 32

Tel. 22 210 36 00

**AWANGARDA** KLASY PREMIUM

 **LEXUS**

---

**WARSZAWA-WOLA**

Lexus NX - zużycie paliwa i emisja CO<sub>2</sub> w cyklu mieszanym odpowiednio 5,7 do 6,4 l/100km oraz od 129 do 145 g/km. Podane wartości zużycia paliwa i emisja CO<sub>2</sub> zostały zmierzone zgodnie z metodą badawczą WLTP określoną w Rozporządzeniu (UE) 2017/1151. Na faktyczne zużycie paliwa i emisję CO<sub>2</sub> wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Zestawienie zużycia paliwa i emisji CO<sub>2</sub> zawierające dane wszystkich nowych samochodów osobowych jest dostępne nieodpłatnie w każdym punkcie sprzedaży pojazdów.

Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: [www.lexus-polska.pl](http://www.lexus-polska.pl) (<http://www.lexus-polska.pl/>). Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Lexusa.





IWC SCHAFFHAUSEN PRZEDSTAWIA

# Big Pilot's Watch 43 Spitfire

**W KOPERCIE Z TYTANU I BRĄZU**

AUTOR: **BARTOSZ MARCINIAK**

Marka IWC jest jednym z najbardziej elitarnych i uznanych domów zegarmistrzowskich na świecie. Firma oprócz tego, że słynie z wielkich komplikacji, posiada ogromne doświadczenie i wiedzę w zakresie produkcji precyzyjnych i – co ważniejsze – wytrzymałych instrumentów pomiarowych dla pilotów.





**H**istoria zegarków związanych z awiacją wytwarzanych przez IWC sięga początków lotnictwa. W tamtych czasach precyzyjne zegarki na rękę były niezbędnym instrumentem w kokpicie. Co więcej, miały kluczowe znaczenie dla przetrwania pilota. Były wykorzystywane przede wszystkim do monitorowania czasu lotu i pracy silnika, ale również używano ich do nawigacji. W połączeniu z sekstansem zegarek o precyzyjnym działaniu pomagał określać aktualną lokalizację samolotu za pomocą nawigacji astronomicznej.

Najsłynniejszym zegarkiem producenta z Schaffhausen był model z 1948 r. Przy pomocy Królewskich Sił Powietrznych (RAF) marka IWC opracowała zegarek Navigator's Wristwatch Mark 11, wykorzystujący kaliber 89. Jednym z kluczowych wymagań przy jego projektowaniu okazała się ochrona wyżej wymienionego mechanizmu przed polami magnetycznymi. Stosowany wówczas sprzęt radarowy generował spore natężenie pola magnetycznego mogące negatywnie wpływać na dokładność i pracę werku. Odpowiedzią IWC było opracowanie wewnętrznej klatki ekranującej, działającej na podobnej zasadzie co klatka Faradaya. Inną unikalną

cechą owego czasomierza było specjalnie zaprojektowane szkło wytrzymałe na nagły spadek ciśnienia w kokpicie. Tarcza z kontrastowymi elementami i aplikacjami z substancji luminescencyjnej zapewniała pilotom perfekcyjną czytelność wskazań niezależnie od warunków oświetleniowych.

Dziś, po przeszło siedmiu dekadach, linia przeznaczona dla pilotów i wszystkich miłośników awiacji wciąż jest tą przewodnią w zegarkowym portfolio IWC. Tym samym zapewnia twórcom bezsprzeczną pozycję lidera we wskazanym segmencie.

Najnowszym dodatkiem do lotniczej kolekcji jest seria Big Pilot's Watch 43 Spitfire, inspirowana historycznymi zegarkami wytwarzanymi zgodnie z militarnymi specyfikacjami. Producent przygotował dwa modele: pierwszy z nich otrzymał czarną tarczę i kopertę z tytanu, z kolei drugi uwdzi zielonym cyferblatem i obudową wykonaną z wysokiej jakości stopu brązu. Cechami wspólnymi są tytanowy dekiel z wygrawerowanym na jego powierzchni kultowym samolotem Spitfire oraz wewnętrzna koperta z miękkiego żelaza, zabezpieczająca serce zegarka przed negatywnymi skutkami magnetyzmu.

### Big Pilot's Watch 43 Spitfire (Ref. IW329701)

Kopertę tego modelu wykonano z lekkiego, ale wytrzymałego tytanu klasy 5. Jest to niezwykle jakościowy stop, który początkowo opracowano z myślą o branży lotniczej i kosmonautycznej. Ciemnoszarą i matową obudowę uzyskano w wyniku skomplikowanej obróbki powierzchni, w której najpierw wszystkie elementy poddaje się procesowi polerowania, a następnie – piaskowania. Projekt czarnej tarczy został zainspirowany modelami z przeszłości. Nadrukowana skala minutowo-godzinowa jest zachowana w białej kolorystyce, podczas gdy skalę godzinową opisano szarą i mniejszą czcionką w formie wewnętrznego pierścienia. Tradycyjnie ten układ ułatwił pilotom oraz navigatorom szybszy odczyt sekund i minut. Charakterystyczny design doskonale uzupełniają sporych rozmiarów koronka oraz brązowy skórzany pasek z jasnymi przeszyciami.





### Big Pilot's Watch 43 Spitfire (Ref. IW329702)

Stopy brązu bywają różne – w przypadku IWC zdecydowano się postawić na taki, który w swoim składzie zawiera również aluminium oraz miedź. Ta specyficzna kombinacja zapewnia o 50% większą twardość w stosunku do standardowego brązu. Dodatkową zaletą użycia takiego materiału do stworzenia koperty jest jego biokompatybilność i zdolność do tworzenia unikalnej patyny, która podczas użytkowania nada zegarkowi unikalny wygląd i charakter. Ciepły kolor obudowy idealnie współgra z militarną zielenią cyferblatu, jak również z pozłocanymi wskazówkami. Na tarczy oraz wskazówkach nie mogło zabraknąć aplikacji z masy fluorescencyjnej umożliwiającej odczyt wskazań w nocy. Wizualnie atrakcyjną kopertę sparowano z zielonym paskiem przygotowanym z bawolej skóry o wyjątkowej fakturze. Obie referencje dysponują szybkim systemem wymiany pasków nazywanym przez producenta EasXCHANGE.



### Precyzyjny i niezawodny kaliber 82100

Wewnątrz kopert pracuje mechanizm 82100. Ten wytwór (wysokich lotów) z automatycznym naciągiem został zaprojektowany z nastawieniem na maksymalną precyzję i niezawodność. Dysponuje on wydajnym systemem naciągu sprężyny napędowej, zaprojektowanym w latach 50. przez Alberta Pellatona. Nie zabrakło także części wykonanych z wytrzymałego tlenku cyrkonu. Przy pełnym naciągu sprężyny manufakturowy kaliber charakteryzuje się 60-godzinną rezerwą chodu.

Obie wersje Big Pilot's Watch 43 Spitfire prezentują się świetnie. Oprócz użycia najwyższej jakości materiałów postawiono na minimalizm i klasyczny wygląd, doskonale znany miłośnikom zegarków typu pilot od IWC. Wyroby te dostępne są już na półkach sklepowych. Ważną informacją jest, że dzięki zarejestrowaniu zegarka w programie My IWC przedłużamy standardową 2-letnią gwarancję o kolejnych 6 lat.

Opisane modele IWC Schaffhausen dostępne są w salonie JUBITOM w galerii Silesia City Center oraz na stronie [www.jubitomluxury.com](http://www.jubitomluxury.com). ■



# Przewodnik po komplikacjach

## RODZAJE DATOWNIKÓW

AUTOR: ADAM CIBOREK

Bezspornie możliwość sprawdzenia aktualnej godziny i minuty jest dla większości osób podstawową funkcją zegarka. Współcześnie drugą najpopularniejszą informacją, jaką można uzyskać z tarczy czasomierza, stała się prezentacja aktualnego dnia miesiąca.

### Więcej niż „płynący” sekundnik

Lubimy, gdy nasze sprawy są uporządkowane, zmierzone, odpowiednio podzielone, a na końcu zapisane w sposób prosty i czytelny. Porządkowanie danych stało się niezbędne – gdzie nie spojrzeć, tam jednostki, tabele, schematy, dające maksimum informacji.

By uporządkować upływ czasu, trzeba było najpierw wydzielić jakieś jednostki. Najłatwiej wydzielić dzień – nie potrzeba do tego żadnych przyrządów, ot, słońce wschodzi, później zachodzi.

Znacząco skróć historyczny wstęp stwierdzeniem, że później powstały pojęcia nieco bardziej abstrakcyjne jak rok, miesiąc, godziny, minuty i tak dalej. Stale dążono do tego, aby czas odliczać coraz precyzyjniej w skali mikro i makro poprzez tworzenie kolejnych jednostek.

Przez mikroskalę trzeba rozumieć podział na coraz mniejsze i mniejsze części, tak maleńkie, że uykające ludzkiej percepcji. O ile w codziennym życiu można zaobserwować dziesiątą część sekundy, na przykład kiedy się ogląda powtórkę z finału biegu na 100 metrów mężczyzn podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio, o tyle zaobserwowanie attosekundy jest zadaniem wyjątkowo trudnym.

Patrzenie w kierunku makroskali wymaga cierpliwości rosnącej proporcjonalnie do obserwowanych okresów. Dni, miesiące, rok i czteroletnie cykle lat przestępnych to okresy, jakimi chętnie posługujemy się w życiu, bo doskonale opisują długofalowe zmiany. Wiedzieli o tym dawni zegarmistrzowie, a ich współcześnie żyjący spadkobiercy nie zapominają tej sympatii klientów, co owocuje coraz to ciekawszymi i bardziej zaawansowanymi rozwiązaniami dodawanymi do mechanizmów. »





## Dzień miesiąca

Świat pędzi, dlatego wymaga od nas bezbłędnej orientacji w miejscu i czasie. Planowana z dużym wyprzedzeniem wizyta w klinice bądź spotkanie z kontrahentami nie mogą zostać pominięte w gąszczu zdarzeń. Poza kalendarzem do zanotowania przewidzianej aktywności przydatny okazuje się datownik w zegarku wskazujący dni miesiąca.

Oferują go nawet proste i relatywnie tanie modele, zarówno kwarcowe, jak i mechaniczne, częściej te z automatycznym naciąganiem sprężyny w bębnie. Zazwyczaj kolejny numer dnia prezentowany jest w niewielkim okienku wyciętym w tarczy. Na przestrzeni dekad projektanci wymyślili wiele pozycji, sposobów orientacji czy miejsc, w których mogą znaleźć się takie okienka. Najłatwiej zobaczyć je przy godzinach trzeciej lub szóstej, jednak nietrudno wyszukać wyroby, gdzie otwarcia umieszczono przy godzinie dwunastej czy dziewiątej. Producenci zegarków zaproponowali kilka sposobów, by ułatwić użytkownikom



odczyt daty. Marka Rolex od dawna umieszcza na szklach zegarków niewielkie lupy, z czego uczyniła jeden ze swoich znaków firmowych. Inni producenci zamiast dodawać lupę, powiększyli okienko i obracający się poniżej dysk datownika.

Jeszcze innym rozwiązaniem ułatwiającym odczytanie wskazania jest wykorzystanie dwóch dysków, z których jeden odpowiada za cyfry jedności, a drugi – dziesiątek.

W ten sposób liternictwo wybrane do opisanie dysków może korzystać z większej czcionki.

Szwajcarski Oris z kolei prezentuje datę za pomocą wskazówki zakończony księżycem w nowiu. Osadzona centralnie wskazówka zaznacza właściwy numer ze skali rozpisanej dookoła krawędzi tarczy. Odrobine rzadziej spotykanym sposobem prezentacji dnia miesiąca w mechanicznych kalibrach jest subtarcza i niewielka wskazówka.

Wada tego rozwiązania to znacznie mniejsza czytelność. Jednak powoduje ono, że elementy kompozycji tarczy zagęszczają się, co dla wielu osób okazuje się atrakcyjnym akcentem stylistycznym.

Zdecydowana większość mechanizmów prezentujących datę zawsze odlicza do 31. To znaczy, że niezależnie od tego, ile faktycznie trwa aktualny miesiąc, w okienku datownika pojawią się wszystkie liczby od 1 do 31. By wskazanie było właściwe, co dwa miesiące potrzebna jest korekta.



## Day-date

„Dziś jest wtorek czy już środa?” – to absurdalne, jednak bardzo często słyszane pytanie. Jeśli zdecydować się na zegarek z komplikacją day-date, łatwo można uniknąć takiej konfuzji.

Tak jak w powyższym przypadku, tak i te wskazania mogą przyjmować najróżniejsze formy. Nazwa dnia tygodnia, a zaraz obok niej numer kolejnego dnia miesiąca umieszczone poziomo przy godzinie trzeciej albo jedno nad drugim nad szóstą to najprostsze warianty: pełna nazwa dnia między indeksami 11 i 1, a liczba – w osobnym okienku przy godzinie 3 lub 6.

Istotne jest, że wielu producentów oferuje takie modele. Można je znaleźć w każdej kategorii cenowej – od

microbrandów, korzystających z masowo produkowanych japońskich werków, aż po luksusowe modele w złocie i platynie od najlepszych szwajcarskich Domów Zegarmistrzostwa. Seiko „5”, Rolex Oyster Perpetual Day-Date i Audemars Piguet Royal Oak to jedynie trzy przykłady pokazujące, jak szerokie jest spektrum dostępności modeli z tym rozwiązaniem.

Zwyczaj mechanizmy day-date, korzystające z obrotowych dysków z nazwami dni, umożliwiają wybór między dwoma językami. Wśród zdjęć na Instagramie można zobaczyć Seiko z napisami w kanji lub po arabsku. Nie są to edycje limitowane, a jedynie modele produkowane z myślą o konkretnych rynkach.

Komplikacje umożliwiające odczytanie numeru dnia miesiąca lub tegoż numeru i nazwy dnia tygodnia bywają określane mianem prostego kalendarza. »



20 YEARS INSPIRED BY ARCHITECTURE



## Potrójny kalendarz – Triple Calendar

Potrójny kalendarz, czyli wskazanie dnia miesiąca, dnia tygodnia i nazwy miesiąca, zyskał popularność około stu lat temu. Nazwy dnia tygodnia i miesiąca prezentowane są w okienkach w górnej połowie tarczy, a dni miesiąca – wskazywane przez osadzoną centralnie wskazówkę. W niektórych mechanizmach datownik dnia miesiąca przybiera formę dysku pod tarczą, a pełna informacja o dacie zostaje pokazana w linii pod godziną dwunastą. By stworzyć kompozycje przyjemniejsze dla oczu, często do mechanizmów dodawany jest mały sekundnik nad godziną szóstą. Po implementacji wskazania faz księżyca całość tworzy pełny kalendarz.

Podstawowe rozwiązania potrójnej daty wymagają pięciu korekt w ciągu roku (po lutym, kwietniu, czerwcu, wrześniu i listopadzie). IWC Schaffhausen oferuje model Portugieser Annual Calendar, a w przeszłości Big Pilot's Watch, w których data prezentowana jest w jednym ciągu, w formacie miesiąc/dzień/dzień tygodnia, a dodatkowo są mały sekundnik i wskazanie rezerwy naciągu.



## Kalendarz roczny

Jeszcze kilkanaście lat temu zegarki mechaniczne z kalendarzem wymagającym korekty wyłącznie raz w roku były rzadkością kojarzącą się z ofertą luksusowych Domów Zegarmistrzostwa. Quantième annuel – kalendarz roczny – stworzyli mistrzowie rzemiosła w zakładach Patek Philippe, a jej premiera odbyła się w 1996 r., gdy do sprzedaży trafiła referencja 5035. W klasycznej kopercie o średnicy 37 mm pracował mechanizm 315 S QA, który składa się z większej ilości elementów niż werk 240 Q z wiecznym kalendarzem. Mimo to zegarek debiutował z ceną znacznie niższą niż referencja 3940 – wieczny kalendarz z prezentacją faz księżyca korzystał z kalibru 240.

Zaawansowany system rocznego kalendarza został przez genewską markę opatentowany, a kaliber 315 stał się początkiem całej rodziny mechanizmów łączących roczny kalendarz z innymi komplikacjami jak chociażby wskazanie faz księżyca.

Czasy się zmieniają, postęp jest nieunikniony, a co za tym idzie – wyroby w przeszłości trudno osiągalne stają się powszechnie dostępne. Przełomem okazał się wynalazek dr. Ludwiga Oechslina – zegarmistrza konstruktora, znanego chociażby z wieloletniej współpracy z Ulysse Nardin i odpowiedzialnego między innymi za oferowany przez nią model Freak. »





Oechslin w swojej pracy kieruje się zasadą, że wszystko musi być maksymalnie uproszczone i łatwe w obsłudze. Widać to nie tylko w tworzonych przez niego rozwiązaniach technicznych, ale także w zegarkach własnej marki Ochs und Junior, o których można powiedzieć wiele, jednak nie to, że są wypełnione po brzegi detalami i zdobieniami.

To dążenie do minimalizmu zaowocowało sposobem, by roczny kalendarz pracował dzięki trwałym kołom zębatym, a nie skomplikowanemu systemowi złożonemu z dźwigni i sprężyn. Oechslin otworzył oczy innym konstruktorom, co sprawiło, że jedna z kilku naprawdę użytecznych komplikacji w zegarkach wykorzystywanych na co dzień stała się bardziej dostępna.

Na tarczy prezentowana jest nazwa aktualnie trwającego miesiąca i numer dnia. Mechanizm „rozpoznaje”, czy miesiąc ma 31, czy 30 dni, i wprowadza odpowiednią korektę, z wyjątkiem przelotu lutego i marca. Pierwszego dnia trzeciego miesiąca w roku potrzebna będzie zmiana.

### **Kalendarz księżycowy i fazy księżyca**

Jedną z pierwszych dłuższych miar czasu był miesiąc księżycowy – to kolejna zmiana łatwa do zaobserwowania

w świecie otaczającym człowieka. Lunacja już od tysięcy lat fascynowała, a różne wizerunki księżyca można znaleźć w sztuce tworzonej przed naszą erą.

Istnieje wiele teorii wskazujących na to, że pełnia księżyca może mieć związek z bezsennością, wypadkami drogowymi, a nawet aktami przemocy. Trwające od lat badania są trudne i nie dają jednoznacznych odpowiedzi. Mimo to dla rzeszy ludzi moment najbliższej pełni jest bardzo istotny.

Miesiąc księżycowy trwa 29,531 dnia i odpowiada uśrednionemu czasowi, jaki mija od jednego nowiu księżyca do następnego. Przez niespełna trzydzieści dni na niebie można podziwiać magicznie wypełniający się, a następnie zanikający srebrzysty dysk. Współcześnie komplikacja stała się istotna z uwagi na to, że pozwala artystom i projektantom przygotowywać coraz to nowsze i piękniejsze interpretacje księżyca poruszającego się po nocnym niebie. Numer dnia w cyklu nie zawsze łatwo połączyć z aktualną lunacją, jednak doskonałym rozwiązaniem okazuje się zastąpienie cyfr prostym (lub nie) wizerunkiem ziemskiego satelity.

Producenci zegarków każdego roku zaskakują sposobami prezentacji – od malutkich tarczek wyskalowanych do 29 i 1/2 przez skomplikowane karuzele tańczące nad tarczami aż po miniaturowe modele księżyca wykonane z drogocennych

kruszców lub wycinane laserowo. Najczęściej spotykane są graficzne przedstawienia miesiąca wędrujące w okienku wyciętym w tarczy. Jaquet Droz oferuje model Eclipse, gdzie grymaśny księżyc zasłaniany jest przez „semafor”. To jeden z wielu dowodów na to, że kreatywność artystów jest niemal nieograniczona.

W ciągu kilku ostatnich lat pojawiły się zegarki z trójwymiarowymi księżycami obracającymi się tak, by wiernie imitować zjawisko widoczne na niebie.

W prostych mechanizmach pierwsza korekta wskazania będzie potrzebna po niespełna trzech latach od nastawienia. Bardziej zaawansowane mechaniczne kalibry wymagają korekty po 122 latach (przy założeniu, że werk będzie pracował nieustannie). W portfolio marki H.Moser&Cie znajduje się kaliber o oznaczeniu HMC 801, który w teorii będzie wymagał korekty miniaturowego księżycza co 1027 lat. Po ponad millenium błąd będzie wynosił zaledwie jeden dzień.

By cieszyć się mechanicznym zegarkiem ze wskazaniem faz księżycza, warto przygotować kwotę kilku tysięcy złotych. Bardziej skomplikowane lub artystyczne przedstawienia tej komplikacji będą oczywiście wymagały wyższej sumy.

## Wieczny kalendarz

Stworzenie komplikacji wiecznego kalendarza przypisuje się Brytyjczykowi Thomasowi Mudge. W 1762 r. stworzył on złoty zegarek kieszonkowy, którego emaliowana tarcza i jej otwarcia pozwalają obserwować widoczność księżycza na nocnym niebie oraz dokładne daty – z uwzględnieniem krótszych i dłuższych miesięcy – na dziesiątki lat w przód. Stąd właśnie zaczerpnięto przydomek „wieczny”. Dziś ten wyjątkowy okaz można obejrzeć na ekspozycji w British Museum.

Musiałoby minąć 163 lata, aż ta niesamowita komplikacja trafiła do zegarków naręcznych. W 1925 r. Patek Philippe pokazał światu pierwszy werk zamknięty w obudowie, którą można określić jako niewielką w porównaniu z zegarkiem kieszonkowym. Genewska firma wielokrotnie udowodniła, że zapracowała na często przyznawane jej miano najlepszej w branży, a komplikacja nazywana po francusku calendrier perpétuel jest jednym z wielu tego dowodów. Jako ciekawostkę dodam, że cztery lata później taki wyrób stał się częścią oferty marki Breguet – firmy kontynuującej tradycję Zegarmistrza Królów. »



Czym właściwie jest mechanizm z wiecznym kalendarzem i co oferuje właścicielowi? Przede wszystkim jest niezwykle precyzyjnym instrumentem informującym o właściwej dacie aż do 2100 roku, kiedy potrzebna będzie korekta wskazań. Do tego czasu pojawią się na ziemi dwa następne pokolenia. Nawet młodym ludziom 78 lat, które minie, nim wieczne kalendarze stracą precyzję, może jawić się jak niesamowicie odległa przyszłość.

Te skomplikowane mechanizmy pracują w czterdziestoosiemiesięcznych cyklach, wykorzystując mechaniczną pamięć. Dzięki temu możliwe staje się zautomatyzowanie zmiany daty nie tylko po miesiącach trwających trzydzieści dni, lecz także po lutym, nawet w roku przestępnym.

Podstawowy zestaw wskazań w wiecznym kalendarzu to dzień miesiąca, miesiąc i rok w czteroletnim cyklu lat przestępnych. To tak naprawdę tylko wierzchołek góry lodowej – producenci oferują coraz to bardziej i bardziej zaawansowane wariacje.

Pojawiają się modele z fazami księżyca, stoperem, tourbillonem, repetycjami w różnych konfiguracjach czy też równaniem czasu. Niemal każdy możliwy miks tych elementów jest już oferowany przez szwajcarskie Domy Elitarnego Zegarmistrzostwa. Pojawiły się także bardziej ekstrawaganckie dodatki jak chociażby cyfrowa prezentacja roku.

Bardzo cenionym dodatkiem jest równanie czasu, czyli prezentacja różnicy między czasem słonecznym a urzędowym. To wymagająca konstrukcja, na której zastosowanie decydują się marki absolutnie pewne tego, że zatrudniają najlepszych zegarmistrzów. Oba czasy (słoneczny i urzędowy) mogą się różnić o kilkanaście minut, zarówno na plus, jak i minus.

Podział na 24 równe

godziny to wynik uśrednienia, stworzonego dla wygody ludzi. Dołączenie do wiecznego kalendarza stopera z funkcją pomiaru międzyczasów to również połączenie mogące budzić podziw. Split-Second Chronograph to konstrukcja wskazywana jako 4 wielka komplikacja obok tourbillonu, repetycji minutowej i wiecznego kalendarza. Do jej uruchomienia wymagane jest użycie ponad stu pięćdziesięciu elementów, w tym bardzo nietypowych kół zwanych ośmiornicowymi lub systemu z tzw. łabędzią szyją. To także komplikacja, której do dzisiaj nie udało się rozplanować horyzontalnie, co owocuje kolejnym poziomem kół i przekładni dodanym do całego kalibru.

Sekularny wieczny kalendarz może budzić jeszcze większy podziw. To jeszcze bardziej zaawansowane rozwiązanie zaprojektowano tak, że rok 2100 nie zaburzy jego działania. Chętni na zakup zegarków, które – przekazane dzieciom – będą nadal precyzyjnie wskazywać datę, muszą liczyć się z wydatkiem przekraczającym 30 000 złotych. O górnej granicy nie ma co pisać, bo taka nie istnieje.

Jak widać z powyższych opisów, zegarki mechaniczne mogą być wyposażone w przeróżne kalendarze. Część z nich jest faktycznie przydatna, bo pomaga wpisać dobrą datę do dokumentu lub łatwo zorientować się, jaki jest dzień tygodnia. Inne mają dziś za zadanie upiększyć zegarek – artystyczna wizja lunacji to gratka dla estetów. Te najbardziej skomplikowane dodatki to wyraz miłości zegarmistrzów do swojego rzemiosła, a także esencja luksusu, bo wieczne kalendarze to niekiedy bardzo skomplikowane zegarki, wymagają uważnej obsługi i większej niż przeciętna orientacji, jeśli chodzi o obchodzenie się z takim sprzętem. Są jak supersamochody, które robią dokładnie to samo, co popularne hatchbacki, jednak robią to szybciej, głośniej i dostarczają niezapomnianych wrażeń. Mimo to opuszczają garaże stosunkowo rzadko, bo są wymagające i narowiste w niesprzyjających warunkach pogodowych. Najbardziej cieszą w upalne, słoneczne dni, gdy drogi są puste, a nie w deszczu, w miejskim korku.

Zegarki z wielkimi komplikacjami są podobne – jeśli się uprzeć, można wykorzystywać je na co dzień, jednak czy w ten sposób nie odbiera im się tej magicznej aury sprawiającej, że są tak bardzo pożądane, a klienci gotowi są płacić za nie setki tysięcy dolarów? ■







# FREDERIQUE CONSTANT GENEVE

WORLD PREMIÈRE



*Live your passion*



SLIMLINE MONOLITHIC MANUFACTURE  
40HZ - 288'000 BEATS/HOUR - 80HR POWER RESERVE  
100% ANTI-MAGNETIC  
frederiqueconstant.com  
infolinia 71 724 28 00  
e-mail: info@frederique-constant.pl  
fb/frederique.constant.pl  
ig/frederique.constant.pl



# Aerowatch

## KAMERALNA FABRYKA ZEGARKÓW SZKIELETOWYCH


AUTOR: **BARTOSZ MARCINIAK**

Przy ulicy Rue des Sommêtres 8 w kameralnym Saignelégier znajduje się siedziba firmy Aerowatch. Jej historia rozpoczęła się 21 stycznia 1910 r., kiedy to wpływowy biznesmen Jacob Gutmann zarejestrował znak towarowy pod nazwą Montres Aero (z ang. Aero Watch). Wybór nazwy nie był przypadkowy, jest odniesieniem do świata lotnictwa, którym Gutmann bardzo się fascynował. Dynamiczny rozwój i międzynarodowe ambicje, jakie niosło ze sobą rozkwitające lotnictwo, były motorem napędowym dla nowo powstałej marki. Wskutek wybuchu I wojny światowej rodzinny biznes ledwo przetrwał, jednak pomimo wielu trudności marka próbowała zaistnieć na rynku m.in. dzięki publikacji oryginalnej reklamy przedstawiającej smukłe i nietypowe modele zegarków kieszonkowych na tle dwupłatownca oraz wieży Eiffla.

**W** 1942 r. firmę przejął Maxime Crevoisier. Zamieszkał on w nowej siedzibie w Neuchâtel. Marka stała się uznanym producentem zegarków kieszonkowych, na ówczesne czasy niezwykle popularnych. Stery po ojcu przejął Georges Crevoisier, jego syn, który kontynuował misję i z powodzeniem wytwarzał zegarki o niebanalnym wzornictwie i ciekawych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Młody Crevoisier wyśmienicie poradził sobie także z eksportem swoich produktów do aż 30 krajów, czym zapewnił swojej marce światowy rozgłos. W 2001 r., kiedy przechodził na emeryturę, powierzył losy firmy rodzinie Bolzli, która do dziś pozostaje wierna tradycjom.

Obecnie Aerowatch wyspecjalizował się w produkcji zegarków szkieletowych, których tarcza oraz wszystkie składowe części mechanizmu zostały zbudowane tak, aby podczas pracy można było podziwiać wewnątrz konstrukcji. Jest to możliwe poprzez ażurowanie płyty głównej, mostków i półmostków werku. Cyferblat czasomierza tego typu najczęściej ogranicza się do podstawowych elementów układu wskazań, takich jak np. podziałka godzinowa i minutowa. Oczywiście istnieją mniej lub bardziej finezyjne projekty.

Sam proces szkieletowania jest niezwykle złożony, a co za tym idzie – czasochłonny. Wymaga on od osoby, która go wykonuje, sporego wachlarza umiejętności



i fachowej wiedzy. Wszystko sprowadza się do zachowania odpowiedniego balansu, ponieważ zbyt duża ilość usuniętego materiału może spowodować, iż cała konstrukcja mechanizmu straci odpowiednią wytrzymałość fizyczną. Niestety w takiej sytuacji upadek zegarka ze znacznej wysokości może okazać się zabójczy dla tykającego serca. Aerowatch kładzie duży nacisk na zapobieganie temu problemowi, dlatego do tej skomplikowanej i pracochłonnej czynności zatrudnia tylko najbardziej wykwalifikowanych rzemieślników.

W zegarkowym portfolio marki Aerowatch można znaleźć całą gamę podobnych wyrobów, od tych bardziej klasycznych i eleganckich aż po modele bardziej elektryzujące i pobudzające wyobraźnię. »

### Renaissance Skeleton Classic

Jeśli zaczniemy od pierwszych flagowych produktów marki, bez wątplenia do tego grona można zaliczyć model Renaissance Skeleton Classic. Zegarek o klasycznym wyglądzie wyposażono w kaliber bazowy Uritas 6497-1, który poddano procesowi ażurowania. Oprócz tego, że udało się usunąć sporo zbędnego materiału i odkryć tym samym poszczególne elementy składowe mechanizmu, dodatkowo niektóre z nich ozdobiono ornamentami wykonanymi ręcznie. Bęben napędowy, koło wychwytowe, kotwica czy inne podzespóły są w zasięgu wzroku, a całość prezentuje się naprawdę zjawisko.

Aerowatch Renaissance Skeleton Classic dostępny jest na ciemnobrązowym pasku przygotowanym z wysokogatunkowej skóry cielęcej. Zastosowane zapięcie motylkowe znacznie podwyższa komfort użytkowania oraz wydłuża żywotność samego paska. Warto zaznaczyć, że ów model to najtańszy „szkielet” w ofercie.




### Renaissance Skeleton Fir Tree

Nie sposób pominąć modelu Renaissance Skeleton Fir Tree. Jest to zegarek utrzymany w nowocześniejszym stylu niż wcześniej opisany. Zaskakuje on swoją formą i detalami. Nazwa tego wyrobu nawiązuje do jodły, która w tym przypadku stała się inspiracją dla zdobników. Nietypowe geometryczne wzory robią niesamowite wrażenie, a wśród nich można dostrzec dwa iglaste drzewa. Zegarek otrzymał 43-milimetrową kopertę, którą sparowano z czarnym skórzanym paskiem i zapięciem motylkowym. Ten czasomierz to świetna propozycja dla osób lubiących mikro-mechanikę w modernistycznym wydaniu przy jednoczesnym zachowaniu klasycznego DNA.



### Renaissance Skeleton Cobweb

Kolejny na liście jest model Renaissance Skeleton Cobweb, odznaczający się niesztampową architekturą mechanizmu. Kunszt i precyzja w tym przypadku stoją na najwyższym poziomie. Zastosowany mechanizm Unitas 6498-1 przeszedł długą drogę, aby finalnie spocząć w kopercie. Tym razem postawiono na wzór przypominający pajęczynę, stąd też w nazwie angielskie słowo Cobweb. Do wyboru producent oddaje całkiem sporo wariantów kolorystycznych: od klasycznych do bardziej wyrafinowanych, wyposażonych w kopertę i mechanizm, pokrytych czarną powłoką PVD. Wewnętrzny pierścień ze skalą minutowo-godzinową (w różnej kolorystyce, do wyboru) stanowi idealne wykończenie. 

## Renaissance Skeleton Spider

Po sporym sukcesie modelu Renaissance Skeleton Cobweb producent postanowił rozwinąć wątek pajęczyny i stworzył model jeszcze bardziej elektryzujący, tym razem z stawonogiem na czele. Jest to najbardziej awangardowy projekt w kolekcji, w którym wzór pajęczyny dopracowano do perfekcji – niczego nie pozostawiono przypadkowi. Przysłowiową wisienką na torcie jest mały sekundnik, gdzie zamiast tradycyjnej wskazówki odnajdziemy czerwonego lub żółtego pająka, obracającego się wokół własnej osi. Gdy patrzy się na front tego zegarka, wydaje się, że już nic nie jest w stanie zaskoczyć, ale nic bardziej mylnego. Wystarczy odwrócić czasomierz na drugą stronę, aby ujrzeć prawdziwe dzieło sztuki zegarmistrzowskiej. Czarna, mistrzowsko wyszkieletonowana płyta mechanizmu ładnie kontrastuje ze srebrzystymi i pozłacanymi kołami zębatymi. Ten doskonały festiwal precyzyjnej obróbki werku dopełnia stalowy pająk. Aerowatch Renaissance Skeleton Spider dostępny jest w tradycyjnym stalowym wydaniu oraz w wersji z czarną powłoką PVD. W zależności od wariantu kolorystycznego czarny pasek ma żółte lub czerwone przeszycia.

Oczywiście to tylko niewielki wycinek kolekcji zegarków szkieletowych dostępnych w bogatym portfolio marki Aerowatch. Jest ich znacznie więcej, w tym również modele przeznaczone dla kobiet. Warto zaznaczyć się z pełną ofertą na oficjalnej stronie producenta.

Reasumując, szkieletowe zegarki wytwarzane w kameralnym atelier Aerowatch są naprawdę unikatowe pod wieloma względami. Wyjątkowe poczucie estetyki przeplata się z niebywałą precyzją wykonania, a to wszystko przy jednoczesnym poszanowaniu bogatych tradycji, jakie zostawił po sobie Jacob Gutmann, założyciel marki. Zaletą może okazać się też stosunkowo niewielka rozpoznawalność marki na naszym rodzimym rynku. No bo czy to zawsze wada? Niekoniecznie. Jaka jest szansa, że podczas przejazdu do pracy spotkasz drugą osobę z takim samym zegarkiem na nadgarstku? ■





  
**AEROWATCH**  
SWISS WATCHES SINCE 1910

Les Grandes Classiques  
Anniversary 61989 AA04 SQ

[www.aerowatch.pl](http://www.aerowatch.pl)

ITALO-FONTANA  
U-BOAT

OCZAMI NASZEJ REDAKCJI:

# U-BOAT

## Darkmoon 44 Red

## IPB 8466B

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK





**M**arka U-Boat narodziła się w 2000 r. w wyniku dobrze skonstruowanej wizji i motywacji do zaprezentowania społeczeństwu nowej klasy zegarków na rękę. Italo Fontana, pomysłodawca i właściciel brandu, słynie z odważnych i niesablonowych projektów, które wzbudzają spore emocje wśród niemalże wszystkich miłośników tych małych urządzeń odmierzających czas. Jednak mało kto wie, że historia marki sięga znacznie dalej, aniżeli 22 lata wstecz. W 1942 r. na zlecenie włoskiej marynarki wojennej Ilvo Fontano – dziadek Italo – projektował zegarki, które musiały spełniać wysokie standardy wytrzymałości, zgodne ze specyfikacją sił zbrojnych. Surowe modele zapewniające maksymalną czytelność i sporą wodoszczelność po przeszło 60 latach stały się źródłem inspiracji dla wnuka. Obecnie wszystkie zegarki wykonywane są przez wykwalifikowanych zegarmistrzów w siedzibie marki, zlokalizowanej we włoskiej willi na wzgórzach Gagnano, dokładnie w malowniczym miasteczku Lukka – sercu Toskanii. Miejsce to znajduje się zaledwie 15 minut od starych średniowiecznych murów miejskich, co może być niezwykle inspirujące. Za projekty wciąż odpowiada sam właściciel firmy.

Tworzenie zegarków o określonej skali indywidualności i wyróżniającej stylistyce nie jest jedyną siłą napędową włoskiego mistrza. Za każdym modelem stoją także ciekawa technologia oraz wysokiej jakości materiały gwarantujące długowieczność i oryginalność.

W trakcie swoich badań nad innowacyjnymi rozwiązaniami U-Boat stworzył linię Darkmoon. Użyta w niej technologia zanurzenia tarczy i mechanizmu w specjalnym oleju została po raz pierwszy wykorzystana w modelach z kolekcji Capsol. Zastosowanie oleju niosło ze sobą wiele korzyści, nie tylko wydobywał on z cyferblatu wszystko to, co najlepsze, czyli czytelność, przejrzystość i intensywność koloru, ale sprawiał też wrażenie, jakby zegarek nie posiadał szkła. Po doskonałej odpowiedzi rynku na nowy produkt marka postanowiła jeszcze bardziej rozwinąć tę koncepcję właśnie poprzez linię Darkmoon.

W ręce naszej redakcji trafił Darkmoon 44 Red IPB 8466B, który już na pierwszy rzut oka diametralnie odróżnia się swoim wyglądem od tradycyjnych zegarków. Jest inny, powiedziałbym, że jest mroczny, ale właśnie taki ma być. Ma wzbudzać skrajne emocje. Dzięki firmie Pro Watches, polskiemu dystrybutorowi marki U-Boat, mogłem przetestować dla Was ten model.





## Tarcza

Bez wątpienia cyferblat to wizytówka każdego zegarka, w końcu to właśnie na niego najczęściej spoglądamy. Muszę przyznać, że w tytułowym modelu robi on niesamowite wrażenie, wszystko za sprawą zastosowanego oleju, który w znacznym stopniu wyostrza obraz. Widoczny pęcherzyk powietrza wraz z ruchem ręki swobodnie przemieszcza się po tarczy i skupia na sobie praktycznie całą uwagę. Jego fundamentalną funkcją jest kompensowanie wahań temperatury. Czarna tarcza została opisana czerwonymi i podłużnymi indeksami godzinowymi oraz dwoma cyframi arabskimi 4 oraz 8. Godzinę dwunastą reprezentuje litera „U”, nawiązująca do nazwy firmy. Całość jest wyjątkowo atrakcyjna i bardzo przyciąga uwagę. Zastrzeżenia można mieć jedynie do czytelności cyferblatu. O ile w dobrych warunkach oświetleniowych nie ma absolutnie żadnego problemu, tak już po zmroku odczytanie wskazań godziny wymaga nieco wysiłku. Podejrzewam, że wiąże się to z zastosowaniem czerwonego szkła szafirowego, które ogranicza przenikanie światła. Zabrakło także datownika, który czasami bywa przydatny, ale akurat to można wybaczyć, bo sam projekt okazuje się naprawdę nietuzinkowy. Na koniec dodam, że robienie zdjęć temu czasomierzowi nie należy do łatwych zadań, a wręcz jest wyjątkowo trudne z racji powstających na tarczy refleksów i odbić.

## Koperta

Obudowa tytułowego modelu powstała ze stali szlachetnej 316L. Dla uzyskania bardziej rasowego wyglądu pokryto ją czarną powłoką IP (Ioning Plating) – jest to jedna z popularniejszych metod pokrywania materiałów, bardzo zbliżona do metody PVD. Średnica koperty mierzy 44 mm, jednak dzięki dobrze wyprofilowanym i stosunkowo krótkim uszom zegarek dobrze układa się nawet na mniejszym nadgarstku, dokładnie takim jak mój. Jeśli myśleliście, że widzieliście mocno wypukłe szkło, to Was zaskoczę – ten zegarek ma w zasadzie małą kopułkę wykonaną z wcześniej wspomnianego czerwonego szkła szafirowego. Nie powiem, wygląda to obłądnie, ale z drugiej strony nie każdemu przypadnie do gustu. Elementem wyróżniającym i zarazem znakiem firmowym zegarków U-Boat jest koronka usytuowana z lewej strony koperty. Ta wyróżnia się 50-metrową klasą wodoszczelności i pełnym deklek zawierającym sporo informacji. Z tyłu znajduje się również zawór bezpieczeństwa, przez który spuszcza się olej – to rozwiązanie zostało objęte patentem. Kiedy się trzyma w rękach ten zegarek, ma się wrażenie, że obcuje się z trwałym i dobrze spasowanym produktem.





## Mechanizm

Producent zastosował sprawdzoną szwajcarską jednostkę zasilaną baterią Ronda 712.3. Ten kaliber nie sprawia żadnych problemów, dzięki czemu jest praktycznie bezobsługowy. W kolekcji Darkmoon wyeliminowano jedną sporą bolączkę z poprzedniej generacji zegarków zalanych olejem. W linii Capsoil wymiana baterii wiązała się z wysyłką do serwisu we Włoszech. Niestety nie dało się jej wymienić bez konieczności spuszczenia oleju. Teraz sytuacja ma się zupełnie inaczej, ponieważ z tyłu kopert znajduje się dodatkowy otwór, przez który w błyskawiczny i banalny sposób można wymienić zużyte źródło energii. *Chapeau bas!*

## Wrażenia ogólne

Podczas dwutygodniowego testowania tego mocno awangardowego modelu mogę stwierdzić na pewno jedno: jest to zegarek typu *love or hate*. Pokochasz go od pierwszej chwili albo nigdy na stałe nie zagości na Twoim nadgarstku. W sumie przy tak bardzo niesztampowych wyrobach jest to normalna reakcja. Co mogę jeszcze dodać? Zegarek użytkuje się wyjątkowo komfortowo, jego masa jest idealnie wyważona. Gumowy pasek też robi dobrą robotę, jest gruby, a co za tym idzie – powinien długo wytrzymać. Co więcej, okazał się bardzo komfortowy podczas użytkowania. Warto w tym miejscu również zaznaczyć, że ten mroczny design przyciąga wzrok. Jeśli chcecie zwrócić na siebie uwagę poprzez ciekawy gadżet na nadgarstku, to jest to odpowiedni kandydat na stanowisko wabika spojrzeń. Co tutaj dużo pisać, zegarek wręcz krzyczy swoim oryginalnym wyglądem. Dla jednych pewnie będzie to atutem, a dla innych wadą, w końcu nie bez powodu mówi się, że ile ludzi, tyle opinii.

## Podsumowanie

U-Boat Darkmoon 44 Red IPB 8466B to doskonała propozycja dla osób, które chcą uzupełnić swoją kolekcję o coś zdecydowanie szalonego, ale przy tym niezwykle dobrej jakości. Ten zegarek pozwala wyróżniać się z tłumu, więc pytania typu: „Co Ty masz na nadgarstku?” będą się dość często powtarzać. Musicie wiedzieć jeszcze jedno – nie jest to idealny wybór na jedyny zegarek w kolekcji. Nie dlatego, że coś jest z tym wyrobem nie tak, po prostu nie jest to zbyt uniwersalny model. Jeśli chodzi o cenę, to za Darkmoon'a 8466/A trzeba zapłacić 5 060 zł. ■

**U-BOAT**  
ITALO FONTANA

D A R K M O O N



Zegarki dostępne tylko u Autoryzowanych Sprzedawców:

**ZEGAROWNIA  
PREMIUM**

Wybrzeże Kościuszkowskie 45  
Warszawa  
[www.zegarownia.pl](http://www.zegarownia.pl)

**ZAREZERWUJ**  
tel. 512 758 154

**DOLIŃSKI WATCH  
SERVICE**

Plac Kościuszki 13/1A  
Wrocław  
[www.dolinski.pl](http://www.dolinski.pl)

**ZAREZERWUJ**  
tel. 71 337 53 55



## MECCANICHE VENEZIANE JAKO VENEZIANICO

Rok 2022 to wielka zmiana dla włoskiej marki zegarków automatycznych Meccaniche Veneziane, która przeszła globalny rebranding i zmieniła nazwę na Venezianico.

Venezianico to połączenie nawiązania do weneckiego stylu (veneziano) oraz „-ico”, facjińskiego przyrostka oznaczającego „sposób bycia”. Zegarki Venezianico czerpią inspirację z bogactwa weneckich zabytków oraz historii słynnego miasta – dotyczy to tak designu modeli marki, jak również zadbania o szczegóły techniczne, czyli sprawdzone mechanizmy automatyczne (Seiko NH70A) i materiały najwyższej jakości.

Flagową serią marki Venezianico jest skeletonowa kolekcja Nereide Ultraleggero – z efektowną, chronioną patentem, wielopoziomową tarczą z widocznym mechanizmem i ozdobnym grawerunkiem leonardowskiego człowieka witrażowego na dekle. Warto też wspomnieć o opatentowanej bransolecie Canova, która łączy w sobie dwa rodzaje wykończeń: błyszczące i satynowe, dodając głębi i wyrazu całemu zegarkowi.

Oprócz tego Venezianico udostępniło: serię zegarków Nereide – wyposażonych w ozdobne dekle z wizerunkiem łodzi podwodnej Nereide pochodzącej z Arsenatu Weneckiego; kolekcję Nereide Ultraleggero – z efektownymi tarczami typu skeleton i ozdobnym grawerunkiem leonardowskiego człowieka



witrażowego; oraz serię Redentore – będącą garniturową kolekcją wyróżniającą się dzięki szlifowanym cyferblatom wyposażonym w datowniki oraz włoskim paskom ze skóry.

Dystrybutorem marki Venezianico w Polsce jest 57Concepts, właściciel sklepów online Zegarownia.pl i Fabrykazegarkow.pl oraz salonów stacjonarnych w stolicy, w tym nowootwartej lokalizacji Zegarownia Premium przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 45 w Warszawie, gdzie można obejrzeć całą kolekcję marki Venezianico. ■



**VENEZIANICO**

# Nereide Ultraleggero

**AUTOMATIC WATCHES**



Sprawdź na:  
[www.zegarownia.pl/venezianico](http://www.zegarownia.pl/venezianico)

Przyjdź i zobacz:  
Zegarownia Premium  
Wybrzeże Kościuszkowskie 45  
Warszawa





# VACHERON CONSTANTIN

# Les Cabinotiers

# Grande Complication

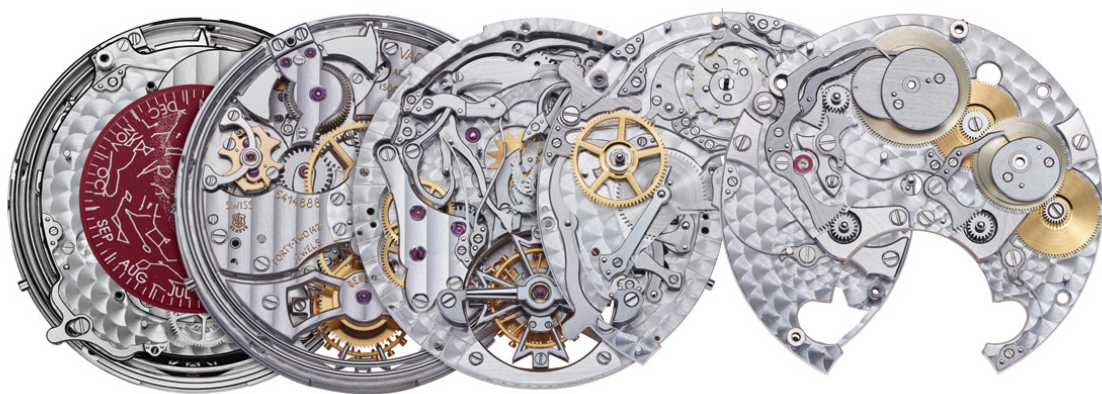
# Bacchus

## DUMA LES CABINOTIERS

Jednym z tematów, jaki poruszam w bieżącym wydaniu Zegarki Club, jest komplikacja kalendarza i jej warianty.

W pierwszych dniach stycznia Vacheron Constantin pokazał superskomplikowany zegarek, w którym zaawansowany kalendarz jest jedną z Wielkich Komplikacji.

AUTOR: ADAM CIBOREK







Les Cabinotiers Grande Complication Bacchus – bo tak brzmi jego pełna nazwa – to niepodważalnie dzieło sztuki. Mam nadzieję, że po lekturze także i Wy będziecie podobnego zdania.

### **Les Cabinotiers – co to znaczy?**

Na wstępie warto napisać, czym właściwie były w przeszłości, w XVIII i XIX wieku, *cabinets*, od których wzięła się nazwa *cabinotiers*, określająca Mistrzów Zegarmistrzostwa. Owymi *cabinets* nazywano pomieszczenia na najwyższych piętrach genewskich kamienic, gdzie mieściły się stanowiska pracy skąpane w słonecznym blasku. Naturalne światło pomagało przygotowywać najdrobniejsze części i zdobienia.

Współcześnie dom Vacheron Constantin rezerwuje określenie Les Cabinotiers dla najbardziej zaawansowanych technicznie oraz najdoskonalej zdobionych wyrobów, tworzonych w zaledwie kilku egzemplarzach. Model Bacchus zrealizowano tylko w jednym egzemplarzu – po pierwsze to pokaz możliwości specjalistów marki, a po drugie – zegarek okazuje się szalenie skomplikowany, przez co trudny do wykonania w większym nakładzie.

### **Doroczne obchody**

Co roku dział Vacheron Constantin skupiony na najbardziej skomplikowanych konstrukcjach ujawnia światu pojedynczy zegarek, poruszający wybrany temat na aktualny sezon. Tym razem to Le Temps Céleste, czyli czas gwiazdowy, rozumiany jako podróż do początków porządkowania obserwowalnych zmian w usystematyzowane jednostki.

U zarania ludzkości dni, fazy księżyca i zaćmienia miały charakter mistyczny, a wy tłumaczeniem stawały się opowieści o bóstwach i ogromnych siłach odpowiedzialnych za niepojmowane zjawiska. Te poetyckie opisy pozostały niezapomniane i towarzyszą ludzkości do dziś.

### **Bóg obfitości**

Niesamowity, dwustronny zegarek oferuje aż szesnaście komplikacji, w większości łączących się z kalendarzem i astronomią. Dodatkowo wzbogacono go minutową repetycją i widowiskowym tourbillonem. Wszystko to zamknięto w bogato zdobionej złotej kopercie, którą inkrustowano kamieniami szlachetnymi i ręcznie grawerowano. To przedmiot wzbijający się na wyżyny – i to w każdym aspekcie swojego istnienia. »



Mistrzowie rzemiosła zadbali o to, by każdy element miał obfitą reprezentację. Obie tarcze wypełnione są wskazaniem, lunety po obu stronach prezentują girlandy liści winorośli. Boki bryły wysadzane są 113 rubinami o łącznej masie przekraczającej 1,8 karata – kamienie symbolizują winogrona. Nawet zapięcia paska – klasyczne i bransoletowe – obrosły winem.

Wykończenia obu tarcz przybrały szampański odcień, a wskazówki i nakładane indeksy ukształtowano ze złota. Pasek, oczywiście szyty ręcznie, to starannie wyselekcjonowana skóra aligatora amerykańskiego o dużych, kwadratowych łuskach.

Opakowanie to luksusowe pudełko wyposażone w lupę, przydatną do podziwiania efektów pracy specjalistów z różnych dziedzin.

### **Duma Les Cabinotiers – mechanizm 2755 GC16**

Mechanizm stworzony w całości w zakładach marki składa się z 839 części. Jego szesnaście komplikacji stworzyłoby zbyt duży chaos, gdyby próbować przedstawić wszystko po jednej stronie zegarka, więc naturalnym rozwiązaniem było przygotowanie dwóch tarcz – od wierzchu i spodu.

Na wierzchniej tarczy można sprawdzić aktualną godzinę, minutę i sekundę. Tę ostatnią pozwala obserwować wskazówka zamocowana na klatce tourbillonu, którą dodatkowo ozdobiono krzyżem maltańskim, wykorzystywanym w logo marki. »





W górnej części tarczy prezentowana jest data: dzień miesiąca, dzień tygodnia i miesiąc. Trzy wskazówki prezentują wartości obliczone przez wieczny kalendarz, niewymagający korekty do 2100 roku. Kolejnym elementem tej komplikacji jest prezentacja numeru roku w czteroletnim cyklu lat przestępnych – to niewielka cyfra w okienku blisko indeksu godziny pierwszej. Mała wskazówka obok pokazuje ilość momentu obrotowego w mechanizmie minutowej repetycji. Z kolei węzowata wskazówka po lewej stronie tarczy informuje o aktualnej rezerwie naciągu.

Pomiędzy godzinami 10 a 11 rozpisano skalę od -15 do +15. To ukłon w stronę Johannes Keplera, ojca współczesnej astronomii, który zbadał i opisał ruch planet w sposób potwierdzający heliocentryczny model Mikołaja Kopernika. Między godzinami 7 a 9 prezentowana jest z kolei pora wschodu słońca, a między 3 i 5 – jego zachodu.

Po drugiej stronie można odczytać czas gwiazdowy, czyli ten wyznaczany przez obserwację okresu między dwoma

chwilami, gdy obserwowana, odległa gwiazda przekracza południk. Dzień gwiazdowy jest o niespełną cztery minuty krótszy od doby „urzędowej”.

Mniejsza wskazówka informuje o aktualnym wieku księżycy i jego fazie. Większa – pozwala sprawdzić, jaka trwa obecnie pora roku, jaki jest aktualnie widoczny znak zodiaku, a także która jest godzina w czasie gwiazdowym. Obrotowy, karmazynowy dysk ilustruje nocne niebo widziane na półkuli północnej.

### **Bachanalia**

Vacheron Constantin Les Cabinotiers Grande Complication Bacchus to prawdziwe bachanalia Elitarnego Zegarmistrzostwa i najciekawszych technik zdobniczych. To arcydzieło tak bardzo skomplikowane, że wydaje się nieosiągalne. Jest zaproszeniem, z którego wielbiciele czasomierzy dowiadują się, że Dom Vacheron Constantin jest w stanie sprostać ich najbardziej szalonym oczekiwaniom. ■



*Ukryty Pałac Europejski  
to magiczne miejsce  
ukryte w sercu Krakowa,  
idealne na organizację  
oryginalnych przyjęć  
w unikalnych zabytkowych  
wnętrzach, które przepelnione  
są bogatą historią i tradycją*



— Ukryty —  
**PAŁACYK**  
— EUROPEJSKI —

Ukryty Pałac  
w Hotelu Europejskim  
ul. Lubicz 5,  
31-034 Kraków  
+48 662 663 050





# EPOS

## Originale 3500 Skeleton

**LIMITED EDITION  
W CZARNYM WYDANIU**

AUTOR: **BARTOSZ MARCINIAK**

Dzięki pionierskiemu duchowi, determinacji i wykwalifikowanym zegarmistrzom Szwajcaria stała się kolebką nowoczesnego przemysłu zegarmistrzowskiego i zyskała wyjątkowe uznanie na całym globie. Dziś zegarki pochodzące z tego regionu są synonimem wysokiej jakości, niezawodności oraz precyzji. Misja marki Epos to bycie strażnikiem właśnie tych wartości i wytwarzanie zegarków przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów.



Zegarki Epos projektuje się z pasją do tradycyjnego rzemiosła. Produkcja odbywa się w warsztatach usytuowanych u podnóży gór Jura, a konkretniej – w Vallée de Joux. Następnie produkty są składane w zakładzie w Lengnau – miejscu kameralnym, ale niezwykle urokliwym.

Marka Epos w swojej ofercie posiada wiele interesujących modeli, w tym również tych z ażurowanym mechanizmem. Jednym z najnowszych dodatków do kolekcji Originale jest model 3500 Skeleton Limited Edition, występujący w różnych wariantach kolorystycznych. W tym artykule opowiemy o modelu typu all black, ponieważ w naszej opinii wygląda najbardziej rasowo.

Najważniejszym elementem zegarka szkieletowego jest oczywiście jego serce – to właśnie ono stanowi punkt najbardziej interesujący dla oglądających. Tytułowy model to klasyka gatunku, ale podana w nieco bardziej modernistycznym stylu. Za mechanizm bazowy posłużyła ręcznie nakręcana ETA 6498-1 lub – jak kto woli – Unitas o średnicy 36,6 mm. Zegarek łożyskowany za pomocą 17 kamieni działa z częstotliwością 2,5 Hz, a jego rezerwa chodu oscyluje w granicach 53 godzin. To tyle, jeśli chodzi o aspekty strictly techniczne.

Mechanizm poddano żmudnemu procesowi szkielegowania, a wcale nie jest on taki prosty do przeprowadzenia, jak mogłoby się wydawać. Wycięcie nadmiaru



materiału sprawiło, że poszczególne elementy kalibru stały się widoczne. Możliwość podglądu pracującego regulatora chodu, kół zębatach czy w końcu bębna naciągowego to nie lada gratka dla miłośników mikromechaniki. Mostki oraz pozostałe elementy werku udekorowano jedynie pasami geneeskimi. Dobrze, że producent nie zdecydował się na wygrawerowanie tradycyjnych ornamentów, bo dzięki temu czasomierz wygląda bardziej współcześnie.



**Epos to rodzinna marka, której początki sięgają 1925 roku. Z początku zajmowała się produkcją poszczególnych elementów składowych mechanizmów dla zewnętrznych producentów zegarków.**



Dodatkowo nowoczesny styl potęguje czarny kolor mechanizmu, uzyskany w technologii PVD.

Całość powędrowała do zgrabnej koperty, której grubość wynosi 9,5 mm, a średnica – 41 mm. Jest to na tyle uniwersalny rozmiar, że powinien pasować do większości nadgarstków. Poprawne ułożenie zapewniają również dobrze wyprofilowane uszy koperty. Jeśli chodzi o wodoszczelność, to jej parametr wynosi 50 m. Zarówno od góry, jak i od spodu zastosowano szkło szafirowe charakteryzujące się większą odpornością na zarysowania. Na profilu koperty od strony koronki można dostrzec dwie metalowe płytki, na których widnieje wygrawerowany numer limitacji. Czasami tego typu detal może w znaczącym stopniu wpłynąć na odbiór całego projektu – i dokładnie tak jest w tym przypadku.

Śmiało można powiedzieć, że układ wskazania jest zarysowany symbolicznie, ale jaki miałby być w przypadku zegarka szkieletowego? To, co odnajdziemy na tarczy, to rzymskie cyfry i wskazówki zachowane w srebrnej kolorystyce. Ten kolor wybrano nieprzypadkowo, stanowi on doskonały kontrast dla mrocznej prezencji tytułowego bohatera. Dodatkowym smaczkiem jest mały sekundnik zlokalizowany na godzinie szóstej. Całość jest spójna i czytelna.

Epos Originale 3500 Skeleton Limited Edition wyprodukowany został w liczbie 888 sztuk w każdym wariantcie kolorystycznym. Model w czerni dostępny jest na czarnym pasku skórzanym z zapięciem motylkowym oraz na stalowej bransoletce pokrytej czarną powłoką PVD. Niezależnie od tego, na jaką wersję się zdecydujemy, zegarek przyciąga uwagę swoim charakterystycznym designem.

Jeśli chodzi o ceny, to za model na skórzanym pasku zapłacimy równo 10 000 zł. Wersja na bransoletce jest droższa o 500 zł. W przypadku pierwszej opcji producent zastosował wygodne zapięcie motylkowe.

Limitowany model z fabryki Epos wydaje się naprawdę ciekawą propozycją dla osób lubiących klasyczne zegarmistrzostwo w trochę nowocześniejszym wydaniu. Czarna kolorystyka w połączeniu ze szkieletową konstrukcją mechanizmu oraz ciekawe detale nadają zegarkowi niepowtarzalnego charakteru. ■



NOWOŚCI OD NIEMIECKIEJ MANUFAKTURY

# NOMOS Glashütte

AUTOR: ADAM CIBOREK

W odległości mniejszej niż 700 km na zachód od Warszawy znajduje się Glashütte – niemieckie zagłębie zegarkowe, dom wielu uznanych producentów. To ojczyzna między innymi A. Lange & Söhne – marki stawianej często obok szwajcarskiej Wielkiej Trójki oraz Glashütte Original, luksusowej, nieszwajcarskiej marki Swatch Group. Tu swój dom ma także Nomos, marka oferująca bardzo tradycyjne rozwiązania pod względem rozmiarów i dostępnych komplikacji, lecz niepozbawione odważnych detali.





W ostatnim czasie kolekcja została powiększona o trzy nowe referencje, poszerzające znaną już gamę modeli. Tangente, manualnie nakręcany zegarek, stał się podstawą do stworzenia limitowanej serii 2021 egzemplarzy. W grudniu ubiegłego roku inicjatywa Médecins Sans Frontières, czyli Lekarze Bez Granic, świętowała pięćdziesiątą rocznicę powstania. Organizacja utworzona w Paryżu niesie pomoc medyczną ludziom w strefach walk, działań zbrojnych, epidemii i regionach, gdzie panuje endemia.

Dyskretne detale takie jak czerwony indeks godziny dwunastej oraz adnotacja u dołu tarczy oraz trwały, materiałowy pasek i grawer na dekle, składający się z numeru egzemplarza i informacji o rocznicy Médecins Sans Frontières, to wszystko, co wyróżnia specjalne wydanie Tangente.

Zegarek ma kopertę o średnicy 37,5 mm, szafirowe wierzchnie szkło i jest odporny na zachłapania.

Przygotowany w Nomosie kaliber Alpha z manualnym naciąganiem został wyregulowany zgodnie ze standardami dotyczącymi chronometrów.

Nomos od dekady przekazuje fundusze na działanie lekarzy. Do tej pory powstało czternaście różnych edycji, a w nich około 10 000 specjalnych wariantów. Najnowsza edycja kosztuje 1620 euro i można ją zamówić na oficjalnej stronie marki.

Kolejnymi nowościami są dwa nowe modele z rodziny Orion: Gold i Silver. Rodzina Orion od lat cieszy się sympatią klientów, ponieważ ma ponadczasowy, klasyczny charakter. Pod referencjami 358 i 359 kryje się model Gold o średnicy 33 mm z połączoną tarczą. Pierwszy numer odnosi się do modelu z pełnym stalowym dekle, a drugi – do wersji z szafirowym szkłem od spodu. Na gładką powierzchnię nałożono srebrne indeksy, a odrobinę zagłębione pole małego sekundnika wykończono szlifem ślimakowym.









Do stalowej koperty dopasowano szary, welurowy pasek. Ceny w zależności od wersji wynoszą 1460 i 1680 euro.

Orion 38 Silver (numery referencyjne 378 i 379) to projekt odwrotny do mniejszego brata. Tu tarcza jest srebrna, a wskazówki i indeksy – połączone. Koperta o średnicy 38 mm cechuje się bardzo smukłym profilem – grubość to zaledwie 8,9 mm, co nie jest bez znaczenia, jeśli zegarek ma być wykorzystywany jako dodatek do oficjalnego ubioru. Orion 38 Silver otrzymał pasek z welurowej skóry w odcieniu antracytowym.

Tak samo jak w przypadku Tangente wewnątrz kopert tej srebrno-złotej pary bije ręcznie nakręcane serce, czyli kaliber Alpha.

Za Oriona Silver trzeba zapłacić 1740 lub 1960 euro, a cena uzależniona jest od wybranego rodzaju dekla. Poza tym na etapie dodawania wyrobów do koszyka sklepu internetowego marka Nomos oferuje grawerowanie. Pozwoli to nadać zegarkowi unikalny charakter lub uczynić prezent bardziej osobistym. W tym samym kroku strona sklepu informuje o możliwości dodania do zamówienia innego paska lub bransolety. W kolejnych

etapach można wybrać długość paska – te dostępne są w rozmiarach S, M, L.

Doskonała jakość oferowana przez markę na każdym poziomie – od produkcji przez dostępność i serwis po zadowolenie klientów – została doceniona. Niemiecki Instytut Zarządzania i Badań Ekonomicznych przyznał marce Nomos Pieczęć Najwyższej Jakości. Dane potrzebne do rozstrzygnięcia edycji 2021 były gromadzone przez dwanaście miesięcy. Wśród nich znalazły się posty z grup internetowych, blogów, gazet internetowych – łącznie 438 mln źródeł.

Nagroda jest ukoronowaniem 175 lat tradycji zegarmistrzowskich z Glashütte.

Nomos to klasa sama w sobie. Łączy wyjątkową jakość i precyzję wykonania z konsekwentnym, ponadczasowym wzornictwem, niekiedy doprawionym smaczkami. Z pewnością pokazane tu modele pozostaną atrakcyjne za kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Nieprzesadzone rozmiary kopert z kolei sprawiają, że noszenie tych wyrobów będzie wygodne. Sprawdź się zarówno na co dzień, jak i na specjalne okazje. ■





# DAVOSA

## Argonautic Carbon Limited Edition

**- TAK WYJĄTKOWY  
JAK KAŻDY ODCISK PALCA**

AUTOR: BARTOSZ MARCINIAK

Od przeszło czterech stuleci bogate tradycje i wiedza połączone z zaawansowaną technologią oraz innowacyjnością pozwalają szwajcarskiemu przemysłowi zegarmistrzowskiemu utrzymać pozycję lidera na światowym rynku. Pomimo licznych kryzysów zegarkowa infrastruktura państwa federacyjnego zawsze przezwyciężała stojące przed nią wyzwania ekonomiczne, strukturalne, a także technologiczne. Dynamiczny rozwój poparty dużym popytem sprawił, że dziś Szwajcaria jest siedzibą niezliczonej ilości marek wytwarzających zegarki. Do ich grona zalicza się m.in. firma Davosa z całkiem bogatą historią.

**W** tym roku producent postanowił się na chwilę zatrzymać i spojrzeć na swoje dzieje. W przypadku tego twórcy tradycje zegarmistrzowskie sięgają 140 lat wstecz, kiedy to rodzina Haslerów postanowiła związać się z arcyciekawym rzemiosłem, jakim jest zegarmistrzostwo. Rodziną sagę rozpoczął Paul Hasler otwarciem pracowni pod nazwą Paul Hasler Terminages d'Horlogerie, specjalizującą się w montażu zegarków dla znanych marek. Niestety kryzys kwarcowy w latach 70. minionego stulecia doprowadził firmę do upadku. Marka odrodziła się dopiero w 1987 r. – w starym zakładzie Haslerów wznowiono produkcję zegarków, tym razem pod nazwą Davosa.

Aby uczcić 140-letnią historię bogatych tradycji zegarmistrzowskich, Davosa przygotowała wyjątkową, a co ważniejsze – limitowaną edycję swojego kultowego modelu Argonautic. Nowa interpretacja tego popularnego czasomierza została przystosowana do obecnych standardów, wykorzystano też oczywiście nowoczesne materiały.

Tym, co odróżnia regularną wersję od rocznicowej, jest tworzywo, z jakiego przygotowano kopertę. Wybrano kłute włókno węglowe, którego dzieje w branży sięgają połowy lat 2000. Jeszcze do niedawna ów materiał był zarezerwowany tylko dla najznamienitszych manufaktur, jednak wraz z rosnącą popularnością i rozwojem technologicznym cena materiału spadła i stał się on bardziej dostępny. Włókno to charakteryzuje

się relatywnie wysoką wytrzymałością przy niewielkiej masie. Każda koperta posiada swój unikalny wzór, dokładnie jak odcisk palca. W przypadku modelu Argonautic Carbon Limited Edition średnica koperty wynosi 43 mm przy grubości 13,5 mm. Elementem stalowym jest dekiel, który został dostosowany kolorystycznie dzięki czarnej powłoce PVD. Na jego powierzchni widnieje wygrawerowany numer limitacji oraz historyczny hełm nurkowy. Koperta wykazuje 300-metrową klasę wodoszczelności, jest zakręcana koronką, a do uwalniania z jej wnętrza nadmiaru cząsteczek helu podczas nurkowania „na sucho” służy manualny zawór helowy, którego pokrętło znajduje się w pobliżu godziny dziesiątej. Zastosowane szkło z szafirem posiada podwójną wewnętrzną powłokę antyrefleksyjną dla lepszej czytelności. »







Jak przystało na zegarek do nurkowania, tytułowy model posiada bardzo czytelną tarczę w kolorze czarnym i obracający się w jednym kierunku pierścień z minutową skalą – jego wkładka powstała ze speku ceramicznego charakteryzującego się większą odpornością na zarysowania i blaknięcie. Ponieważ cały zegarek utrzymano w czerni, producent dla niekwestionowanej czytelności wskazań zastosował substancję luminescencyjną w neonowych odcieniach. Klienci do wyboru mają model z pomarańczową lub seledynową masą fluorescencyjną.

Wskazówki w ruchu wprawia kaliber DAV3021 wyposażony w moduł automatycznego naciągu sprężyny napędowej. Mechanizm zapewnia właścicielowi 38-godzinny rezerwy chodu, oczywiście



przy założeniu, że sprężyna w bębnie jest w pełni naciągnięta.

Niezależnie od wariantu kolorystycznego substancji luminescencyjnej każdy zegarek uzbrojono w zintegrowany czarny gumowy pasek z zatrzaskowym zapięciem i możliwością jego przedłużenia podczas zanurzenia. W zestawie znajduje się również dodatkowy pasek typu NATO. Wraz z certyfikatem limitacji całość spakowana jest w eleganckie drewniane pudełko.

Argonautic Carbon Limited Edition wyprodukowano w ograniczonej ilości – po 140 sztuk z każdego wariantu. Żeby stać się szczęśliwym posiadaczem tego modelu, trzeba uściść w kasie opłatę rzędu 5 800 zł. Najnowszy model stanowi kontynuację historii marki, dając też fanom przedsmak tego, co nastąpi wkrótce. ■

FREDERIC  
JOUVENOT  
**HELIOS**  
Carbon

**NIEZALEŻNE  
ZEGARMISTRZOSTWO  
W NAJLEPSZYM WYDANIU**

AUTOR: ADAM CIBOREK

Bóstwa solarne zamknięte w maszynach i posłuszne ludziom – to brzmi jak nie najlepszy pomysł ludzkości, będący podstawą do stworzenia przeciętnego filmu przeznaczonego do dystrybucji VOD. Za to jak ten motyw wygląda w dziełach Frederica Jouvenota!







**F**rederic Jouvenot to młody i niezależny mistrz tworzenia zegarków pochodzący ze Szwajcarii. W swojej karierze uczestniczył w wielu projektach, konstruował też komplikacje typu *mystery tourbillon* dla znamienitych marek oferujących dobra luksusowe. Można śmiało powiedzieć, że był jedną z gwiazd, która mogła dostać swoje biurko w manufakturach uznawanych za najlepsze w branży, jednak w 2008 roku zdecydował się utworzyć własną firmę.

Pierwsze kreacje firmowane jego nazwiskiem spotkały się z ciepłym przyjęciem. Dwa pokazane ówczesnie mechanizmy stanowiły powiew świeżości i dowód na to, że kreatywni mistrzowie mają jeszcze wiele do zaoferowania. Kaliber ze stoperem wyróżniał się tym, że pełnowymiarowy wahnik automatycznego naciągu pracował po tej samej stronie werku co wskazówki. Z kolei zegarki z rezerwą chodu nie korzystały z systemu składającego się ze wskazówki i odpowiedniej skali, lecz z trzech dysków. Na dyskach opisano cyfry od 0 do 9 w ten sposób, że w okienku może zostać wyświetlona maksymalna wartość 999. Pełny obrót wahnika, zapewniający energię na blisko 3 minuty pracy werku, zostaje zliczony przez dyski. W pełni nakręconej sprężynie odpowiada maksymalna liczba 999, z kolei ta pomnożona przez 3 daje 2997. Trzy tysiące minut to 50 godzin – tyle wynosi więc pełny zapas energii w zegarku. Wraz z jej wykorzystaniem maleje prezentowana wartość liczbowa.

Zdecydowanie największą sławę przyniosło Fredericowi pokazane dziesięć lat temu nowatorskie rozwiązanie, łączące wskazanie czasu w formacie dwudziestu czterech godzin ze skaczącymi godzinami. Jednak próżno szukać tu najczęściej występującej odmiany *heure sautant* – okienka, pod którym co godzinę przeskakuje dysk.

I w tym momencie docieramy do zapowiedzianego we wstępie motywu religijnego, odrobinę niepokojącego. Modele zaprezentowane wtedy i produkowane do dziś w wielu różnych odstonach czerpią swe nazwy od imion bóstw solarnych z różnych mitologii. Wybierać można spośród czterech odmiennych modeli, skupionych wokół boskich obliczy: greckiego Heliosa, inkaskiego Inti, indyjskiego Suryi oraz japońskiej bogini Amaterasu. ■







Najnowszym dodatkiem do panteonu jest wizerunek Heliosa, wykuty w tytanie i włóknie węglowym.

Pod szafirowym szkłem nie ma ani tarczy, ani wskazówek rozumianych jako zestaw jednej, dwóch lub trzech strzałek wskazujących na skalę minutowo-godzinową. Jest za to dwanaście promieni otaczających centralny dysk ze skalą minut, częściowo przesłoniętą elementem wyglądającym jak mikrorotor. Promienie rozdzielają piramidy, a każda z nich wygląda odrobinę inaczej – nie tylko w jednym egzemplarzu, ale we wszystkich z limitowanej serii osiemnastu sztuk, co jest efektem uformowania ich z włókna węglowego. Futurystyczną stylistykę wzmocniają śrubki mocujące elementy tarczy, widoczne blisko jej centrum. Na środku prezentowane są minuty. Częściowo ażurowy półokrąg obraca się, przez co zaznacza aktualnie mierzone minuty trwającej godziny. Te z kolei prezentowane są w formacie dwudziestoczworogodzinny – promienie są dwustronne i obrotowe. Dwanaście godzin nocnych wyrażanych jest po ciemniejszej stronie, z kolei wraz z postępem dnia kolejne promienie odwracają się, by ukazać złotą barwę. Razem tworzą złocistą koronę, będącą jednym z atrybutów tego starożytnego bóstwa. Gdy dzień

dobiegnie końca, a Helios dotrze do zachodniego skraju swej wędrówki po niebie, promienie ponownie odwracają się na ciemną stronę.

Cały system odpowiedzialny za odwracanie znaczników we właściwy sposób mieści się w centralnej części mechanizmu, w cylindrze o średnicy 12 mm. Autorski kaliber cechuje się około pięćdziesięciogodzinną rezerwą chodu, uzupełnianą przez ręczne nakręcanie. Warte uwagi są pieczołowicie wykonane zdobienia werku, wśród których znalazły się fazowane i polerowane elementy.

Koperta powstała z tytanu wykończonego czarną powłoką. Ma 44 mm średnicy i rozsądną (jak na zegarek skomplikowany) grubość 13 mm. Korpus jest także wodoszczelny do głębokości 50 m.

Najnowszy model powstanie w krótkiej serii osiemnastu egzemplarzy, a każdy będzie się różnił od pozostałych. Cena Helios Carbon została ustalona na 39 000 franków szwajcarskich, czyli przeszło 165 000 polskich złotych. Ta kwota może się wydawać olbrzymia, jednak z pewnością znajdą się chętni dysponujący odpowiednimi zasobami i obdarzeni religijną wrażliwością, która obudzi w nich potrzebę posiadania tego unikatowego zegarka. ■

DOLINSKI.PL



# OMEGA SERVICE CENTER

**DOLIŃSKI WATCH SERVICE**

Profesjonalny serwis i sprzedaż  
ekskluzywnych marek zegarków

Wrocław pl. Uniwersytecki 15B  
pl. Kościuszki 13/1A

serwis@dolinski.pl  
salon@dolinski.pl



# Od zachodu słońca aż po zorzę polarną

## ZENITH PREZENTUJE DWA NOWE MODELE Z LINII DEFY MIDNIGHT

Nie od dziś wiadomo, że trendy w świecie zegarków mają skłonność do zmieniania się nieco wolniej aniżeli trendy w innych branżach. Jednakże każdego roku producenci starają się zaskakiwać coraz to bardziej awangardowymi i nieszablonowymi projektami. Nie inaczej jest z firmą Zenith, która od kilku lat konsekwentnie modyfikuje swoje zegarkowe portfolio o nowoczesnie wyglądające modele idealnie wpasowujące się w aktualne trendy.

AUTOR: ADRIANNA ZIELIŃSKA

**K**olekcja DEFY Midnight, wprowadzona w 2020 r. i zarezerwowana wyłącznie dla kobiet, w tym roku została poszerzona o dwa kolejne warianty: DEFY Midnight Sunset i DEFY Midnight Borealis. Te intrygujące nazwy nie są przypadkowe, bo zegarki reprezentują dwa piękne zjawiska natury przedstawione na cyferblatach: zachód słońca oraz zorzę polarną.


### **DEFY Midnight Sunset**

Pierwszy z modeli otrzymał tarczę z płynnym przejściem tonalnym od koloru czerwonego do żółtego. Ma to symbolizować zapierające dech w piersiach wielobarwne niebo, kiedy to słońce rzuca ostatnie promienie światła, zanim ustąpi miejsca nocy. Intensywna kolorystyka cyferblatu w połączeniu ze zjawiskowym giloszowaniem tworzą obraz, od którego trudno oderwać wzrok.

### **DEFY Midnight Borealis**

Drugi z nich, jak sama nazwa wskazuje, przywołuje swoim wyglądem zjawisko zorzy polarnej, jakie można obserwować

wokół koła podbiegunowego. Cyferblat posiada pionowy gradient przechodzący płynnie z ciemnoniebieskiego w jasną, szmaragdową zieleń oraz spektakularne giloszowanie na wzór blasku gwiazdy. Prezentuje się to naprawdę obłędnie, design podkreśla niezwykle charakter tego wyjątkowo kobiecego wyrobu.

W obu przypadkach żywa kolorystka została wzmocniona jedenastoma brylantami o czystości VS, które wyrażają godzinę. Wyjątek stanowi godzina trzecia, bo to właśnie w tym miejscu ulokowano okienko datownika. Tuż nad powierzchnią tarczy przemieszczają się trzy fasetowane i pokryte rodem wskazówki, z czego sekundową zdobi gwiazda dobrze znana miłośnikom marki – to symbol producenta. Po zapadnięciu nocy delikatne aplikacje z masy luminescencyjnej zapewniają odczyt wskazań. Całość od góry przykrywa szafirowe szkło. Zegarki napędza manufakturowy mechanizm Elite 670 SK z automatycznym naciąganiem i rezerwą chodu na poziomie 50 godzin. Serce tego czasomierza można podziwiać przez transparenty dekiel wykonany ze stali szlachetnej i szafirowego szkła. Tym, co najbardziej rzuca się w oczy, jest wahnik w kształcie gwiazdy – jest to oczywiście kolejne nawiązanie do logo tej szwajcarskiej manufaktury. 





Stanowi to również idealne podkreślenie niebiańskiego motywu serii DEFY Midnight.

Mechanizm zamknięto w 36-milimetrowej kopercie przygotowanej z wysokogatunkowej stali szlachetnej. Nowoczesna bryła w połączeniu z pierścieniem wysadzonym 44 brylantami świetnie współgra z żywymi kolorami tarcz. Koperta to mariaż powierzchni polerowanych i satynowanych. Jak przystało na zegarek klasy premium, każdy element obudowy został wykończony wyjątkowo skrupulatnie.

DEFY Midnight Sunset i DEFY Midnight Borealis wyposażone są w system szybkiej zmiany paska, co pozwala na dostosowanie zegarka do każdej sytuacji oraz stroju. Dzięki temu w bardzo łatwy sposób zdejmujemy zintegrowaną stalową bransoletę i założymy dowolny z trzech dodatkowych pasków znajdujących się w zestawie. Jest to fantastyczne rozwiązanie dla kobiet, które nie lubią nudy, a także dla takich, które chcą nosić czasomierz na co dzień, jak również na bardziej formalne okazje. Cała seria DEFY Midnight dostarczana jest w specjalnym pudełku, które służy również jako etui do przechowywania cennych przedmiotów.

Tytułowe modele stanowią idealne połączenie szyku i elegancji ze sportowym charakterem. Przez to nietypowe zestawienie zegarki znajdują szerokie grono pewnych siebie klientek, które doceniają wysoki kunszt wykonania oraz wysoką jakość użytych materiałów. ■



# BALL

OFFICIAL  STANDARD  
 Since 1891  
*Accuracy under adverse conditions*



REVOLUTIONARY  
MICRO GAS LIGHTS

CERTIFIED SWISS  
CHRONOMETER (COSC)

HIGH AND LOW TIDE  
INDICATION

MOON PHASE  
INDICATION

BIDIRECTIONAL  
ROTATING BEZEL

A LIMITED EDITION  
OF 1000 PIECES

## A TIDAL FORCE OF TECHNOLOGY.

More functionality, more adventure. Precisely track high and low tides and spring and neap tides, then gaze with whimsical fascination at the micro gas tube illuminated moon phase. Expertly uniting character and performance, the **Roadmaster Ocean Explorer** is the ultimate watch for the open water.

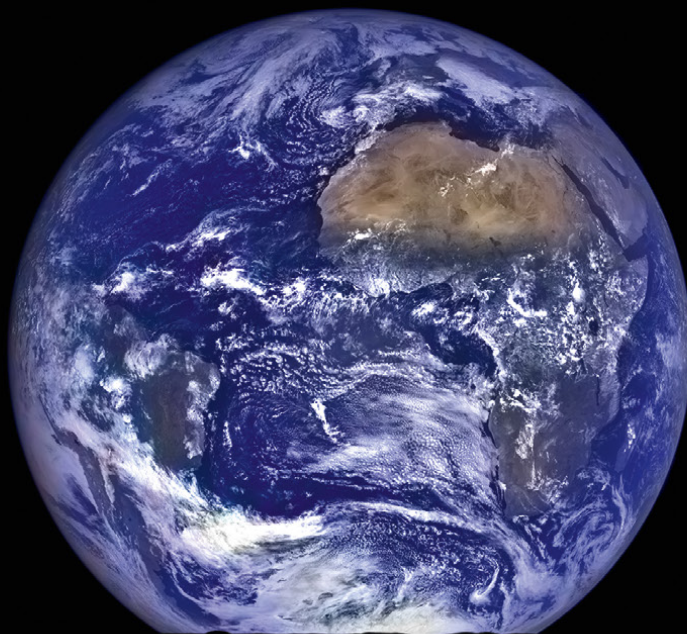
**JUBITOM**  
 JEWELLERY SINCE 1980

Katowice: Silesia City Center | Kraków: Bonarka City Center, Galeria Krakowska | Poznań: Galeria Posnania  
 Warszawa: C.H. Westfield Arkadia | Gdańsk: Galeria Bałtycka | Łódź: C.H. Manufaktura

jubitom.com  
 jubitomluxury.com

# SCHAUMBURG WATCH

authentic hand made



**PERPETUAL MOON METEORITE**

[www.schaumburgwatch.pl](http://www.schaumburgwatch.pl)